Redakcja: tel. [illegible] Administracja: tel. 182,48, [illegible] Żwirki (dawniej Karola) Nr. 2.
Redaktor i jego zastępca przyjmują od godziny 1 do 3 po południu.
WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administr. „Echa" 2 zł. 10 gr. Odnoszenie do domów 40 gr. Od dnia 1 stycznia 1938 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi zł. 2.50 miesięcznie lub 7 zł kwartalnie (prosy zapłacić z góry).
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 80 gr. Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne.
Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych, redakcja nie zwraca.
Cena 10 groszy



Rok XV Nr. 74 Łódź środa 15 marca 1939 r.

Przed tekstem t.j. 1-sza strona 50 gr. za w. m-m 1 łam. str: 5 łam: w tekście 60 gr., nekrologi 40 gr., zwycz. 15 gr. strona 10 łamów. drobne 12 gr. za wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr. najmniejsze ogłoszenie 1.20 gr., dla bezrobot. 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc. drożej, ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej. Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł. Ceny ogłoszeń niedzielnych są o 25 proc. droższe.
W wydaniu ogólnopolskim:
Za 1 w. m-m w. 1 łamie szer 70 m-m (str. 5 łamów) - 1 zł. drobne za wyraz 24 gr.
Za termin druku i treść ogłoszeń administracja nie odpowiada.
P. K. O. Nr. 602.880
Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Czechy włączone do Niemiec jako obszar autonomiczny.

Dziś rano o godzinie 4-ej WOJSKA NIEMIECKIE WKROCZYŁY ZE WSZYSTKICH STRON DO CZECH i o g. 9-ej zajęły Pragę

Dramatyczny koniec audiencji dr. Hachi u Hitlera.

BERLIN, 15.3. — Niemieckie biuro informacyjne ogłosiło następujący komunikat:

Czeski prezydent dr Hacha przybył w towarzystwie czeskiego ministra spraw zagranicznych Chvalkovsky'ego o godzinie 1-ej min. 10 do nowej kancelarii Rzeszy na rozmowę z kanclerzem. Prezydent Hacha przeszedł przed frontem kompanii chorągwianej S.S. przy dźwiękach marsza. Kanclerz przyjął prezydenta dr. Hachę w swoim gabinecie. Przy rozmowie obecni byli ze strony niemieckiej premier marszałek Goering, który na życzenie kanclerza przerwał swój urlop we Włoszech i wczoraj około godz. 18-ej przybył do Berlina, jak również minister spraw zagr. Rzeszy von Ribbentrop. Po pierwszej 45-minutowej rozmowie prezydent Hacha i minister spraw zagranicznych Chvalkowsku udali się na naradę i rozmowy z premierem marszałkiem Goeringiem i ministrem von Ribbentropem.

Po wznowieniu rozmowy u kanclerza podpisano o godzinie 3-ej min. 55 w nocy następujący układ:

Kanclerz przyjął dziś w Berlinie w obecności ministra spraw zagranicznych Rzeszy von Ribbentropa czesko-słowackiego prezydenta dr. Hachę i czesko-słowackiego ministra spraw zagranicznych Chvalkovsky'ego na ich życzenie. Przy spotkaniu tym poddano zbadaniu z całą szczerością poważną sytuację, jaka powstała w ostatnich tygodniach na dotychczasowym czesko-słowackim obszarze państwowym. Z obu stron dano wyraz jednomyślnie przekonaniu, że celem wszystkich wysiłków musi być zapewnienie spokoju, porządku i pokoju w tej części Europy Środkowej. **CZESKO-SŁOWACKI PREZYDENT OŚWIADCZYŁ, ŻE SŁUŻĄC TEMU CELOWI I DLA OSIĄGNIĘCIA OSTATECZNEGO USPOKOJENIA, KŁADZIE LOS NARODU I KRAJU CZESKIEGO W PEŁNYM ZAUFANIU W RĘCE KANCLERZA RZESZY NIEMIECKIEJ. KANCLERZ PRZYJĄŁ TO OŚWIADCZENIE I DAŁ WYRAZ SWEJ DECYZJI IŻ WEŹMIE NARÓD CZESKI POD OPIEKĘ RZESZY NIEMIECKIEJ I ZABEZPIECZY MU ROZWÓJ AUTONOMICZNEGO ŻYCIA NARODOWEGO W MYŚL JEGO ODRĘBNOŚCI.**

Berlin, 15 marca 1939 r.

(—) Adolf Hitler
(—) dr Hacha
(—) von Ribbentrop
(—) dr Chvalkovsky.

WOJSKA NIEMIECKIE W PRADZE.

PRAGA, 15.2. — Dzisiaj o g. 9 przed południem zmotoryzowane wojska niemieckie drogą na Mielnik wkroczyły do Pragi i ustawiły się na głównych placach stolicy. Ludność czeska przyjęła wkroczenie wojsk niemieckich spokojnie. Ludność niemiecka ozdobiła domy swastykami i witała owacyjnie wkraczające wojska niemieckie.

Radio praskie opublikowało wezwanie do ludności, by nie przerywała normalnej pracy i by uczniowie w szkołach oddawali się swym normalnym zajęciom.

Postanowiłem by wojska niemieckie wkroczyły do Czech i Moraw...

ODEZWA KANCLERZA HITLERA

BERLIN, 15.3. — Kanclerz Hitler wydał do narodu niemieckiego odezwę, w której przypomina, że zaledwie przed kilku miesiącami Niemcy zmuszone były wziąć w obronę mieszkających w zwartych obszarach rodaków swych przeciw terrorystycznemu rezimowi Czechosłowacji, a już w ostatnich tygodniach ujawniły się te same zjawiska na obszarze, na którym żyje obok siebie tyle narodowości. Doprowadzić to musi do reakcji na ponawiane ataki na wolność i życie grup narodowościowych. Odłączyły się one teraz od Pragi. Czechosłowacja przestała tym samym istnieć. Dalej odezwa mówi, że od niedzieli w wielu miejscowościach zaszły straszliwe ekscesy których ofiarą padli znowu liczni Niemcy. Z gęsto zamieszkałych niemieckich wysp językowych, które wspaniałomyślność niemiecka pozostawiła ubiegłej jesieni przy Czechosłowacji, zaczyna znów płynąć w kierunku granic Rzeszy masa uciekinierów, pozbawionych mienia. Dalsze trwanie takiego stanu rzeczy doprowadzić musiałoby do zniszczenia porządku na tym terenie, na którym Niemcy zainteresowane są życiowo, a który ponad 1000 lat należał do Rzeszy Niemieckiej. Aby ostatecznie usunąć ten stan, zagrażający pokojowi, głosi odezwa, i aby stworzyć warunki, potrzebne dla nowego uporządkowania stanu rzeczy na tym obszarze, postanowiłem z dniem dzisiejszym by wojska niemieckie wkroczyły do Czech i Moraw. Rozbroją one bandy terrorystyczne i chroniące je czeskie siły zbrojne, wezmą w obronę życie wszystkich zagrożonych i zabezpieczą tym samym fundamenty, na których opierać się będzie zasadnicze załatwienie kwestii, które w sposób sprawiedliwy odpowiadać będzie duchowi tysiącletniej historii i praktycznym koniecznościom narodów niemieckiego i czeskiego!



Hitler i dr Hacha.

Szef niepodległej Słowacji.



Wypadki polityczne w Słowacji potoczyły się szybkim tempem. Wczoraj sejm w Bratisławie proklamował niepodległość Słowacji. Premierem rządu słowackiego został znowu ks. dr Tiso po przybyciu do Berlina

ROZKAZ KANCLERZA HITLERA DO ŻOŁNIERZY
„Łamać wszelki ewentualny opór".

BERLIN, 15.3. — Kanclerz Hitler wydał w nocy rozkaz do wojska, w którym stwierdza, iż Czechy znajdują się w stanie rozkładu, zaś przeciwko Niemcom w Czechach i na Morawach stosowany jest terror. Z dniem 15 marca 1939 r. oddziały wojsk niemieckich wkroczą na terytorium Czech, aby zabezpieczyć życie i mienie mieszkańców kraju. Odezwa apeluje do ludności, iż żołnierzy niemieckich nie będzie traktowała jako wrogów, lecz jako uosobienie woli rządu niemieckiego ustalenia porządku. Odezwa zapowiada, że wszelki ewentualny opór będzie natychmiast złamany, i kończy się słowami: „Bądźcie poza tym świadomi, że wkraczacie na czeskie terytorium jako reprezentanci wielkiej Rzeszy".

WSTRZYMANE WYJAZDY.

BERLIN, 15. 3. — Niemieckie biuro informacyjne komunikuje, że wszelka komunikacja, wjazd oraz wyjazd, w oddanych pod niemiecki protektorat obszarach czeskich i morawskich jest wstrzymana aż do odwołania.

KOMUNIKATY DLA ROZGŁOŚNI NIEMIECKIEJ.

BERLIN, 15. 3. — Minister Rzeszy dr. Goebbels w środę rano o godz. 6-ej podał do wiadomości przez wszystkie rozgłośnie niemieckie komunikat o rokowaniach z dr. Hacha, proklamację kanclerza Hitlera i rozkaz kanclerza do wojska.



Wiceprernier prof. dr Tuka z żoną.

B. Czechosłowacja



WOJSKA WĘGIERSKIE lada chwila wkroczą do Husztu

Likwidacja Rusi Zakarpackiej.

BUDAPESZT, 15.3. — W tutejszych kołach dobrze poinformowanych zapewniają, że wojska węgierskie posuwają się dalej naprzód, nie natrafiając na przeszkody. Prasa węgierska ze spokojem omawia wydarzenia, stwierdzając, że akcja Węgier w stosunku do Rusi Podkarpackiej spotyka się z powszechnym zrozumieniem.

HUSZT, -5.3. — Godzina 9.30 lada chwila oczekiwane jest wkroczenie wojsk węgierskich. Władze policyjne i administracyjne ewakuują się.

LIKWIDACJA KOMISYJ POBOROWYCH.

PRAGA, 15.3. — Ministerstwo spraw wojskowych wydało zarządzenie o natychmiastowej likwidacji komisyj poborowych na obszarze całego państwa.

Dolar 5.26½

Bank Polski notował dziś rano dolary po 5.26 i pół, funty szterlingi po 24.81, franki szwajcarskie 120.10, franki francuskie 14.02, liry włoskie 16.40 (odcinki tylko do 100 lirów),

500 samochodów w Castelgandolfo

Echa uroczystego przyjęcia w letniej rezydencji Papieża.

Miasto Watykańskie, 15. 3. — Blisko pięćset automobili powiozło kardynałów, członków nadzwyczajnych misyj, korpusu dyplomatycznego i innych dostojnych gości przybyłych na koronację Piusa XII do Castelgandolfo, gdzie w imieniu Ojca św. kardynał sekretarz stanu Maglione zgotował dla nich uroczyste przyjęcie. W przyjęciu tym uczestniczyło 45 kardynałów, w tym Prymas Polski J. Em. ks. kardynał August Hlond, książęta krwi, ambasadorowie, ministrowie, wyżsi dostojnicy watykańscy i świeccy, arcybiskupi, biskupi, prałaci, przedstawiciele arystokracji i patrycjatu rzymskiego, w tym wiele pań. Honory domu czynili: J. Em. ks. kardynał sekretarz stanu oraz prałaci Tardini i Montini, jako główni współpracownicy Sekretariatu Stanu. Przybył także ze świtą książę następca tronu włoskiego. Goście zwiedzili całe terytorium willi papieskiej i pałac, którego wszystkie sale wspaniale przystrojone kwiatami i iluminowane, były dostępne. W galerii prywatnego apartamentu papieskiego i sali konsystorza podano gościom postne przyjęcie

Czy Madryt wytrzyma napór WOJSK GEN. FRANCO?

BILBAO, 15. 3. — Komunikaty obu stron podają, iż również we wtorek panował na frontach spokój. Komunikat wojsk czerwonych dodaje jednak, że samoloty nieprzyjacielskie obrzuciły bombami port w Walencji.

ODEZWA GEN. MIAJA.

ST. JEAN DE LUZ, 15. 3. — Według doniesień z Madrytu, gen. Miaja wydał wczoraj do armii Lewantu odezwę, w której domaga się uznania siebie za jedynego naczelnego wodza i oddania się do dyspozycji madryckiej rady obrony.

W rozmowie z przedstawicielami prasy płk. Casado oświadczyć miał, iż oczekuje w najbliższych dniach natarcia armii gen. Franco na froncie madryckim. Płk. Casado zapewnił, iż wydane zostały wszelkie zarządzenia dla obrony Madrytu i że armia czerwona została zorganizowana na nowo.

2 złote dziennie za pracę

w błocie po kolana.

CZĘSTOCHOWA, 15.3. — W dniu 11 marca na kopalni rudy żelaznej w Truskolasach pow. Częstochowski) wybuchł strajk na tle ekonomicznym, obejmujący 250 górników.

Od dłuższego czasu w kopalni, należącej do Sosnowieckiego Tow. Fabryk Rur i Żelaza, na 8 godzin ciężkiej pracy w błocie po kolana lub w wodzie robotnicy zarabiali 2 zł dziennie. Związek Górników zwrócił się bezpośrednio do właścicieli o uregulowanie tych spraw, żądając podpisania umowy zbiorowej, któraby unormowała pracę i wynagrodzenie górników.

Ponieważ zarząd kopalni nie uwzględnił żądań robotników, zwołano konferencję w Inspekcji Pracy w Częstochowie. Tematem konferencji były sprawy: zawarcia układu zbiorowego, uregulowania dniówki i podwyżki zarobków premiowych. Konferencji takich z przedstawicielami Związku i delegatami górników odbyto dwie: 3 i 10 marca, lecz nie doprowadziły one do pozytywnego wyniku. Dla poparcia swych żądań, górnicy w dniu 11 marca postanowili wstrzymać się od pracy.

Sąd skazał 17 żydów

za napad na autobus.

CZĘSTOCHOWA, 15.3. — Wczoraj w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu o godz. 13 został ogłoszony wyrok w głośnej sprawie zajść na rynku w Żarkach między grupą tamtejszych żydów i członkami Str. Nar. w Częstochowie, wracającymi z poświęcenia proporczyka oddziału zawierciańskiego.

Jak już donosiliśmy, na widok autobusu który zatrzymał się na rynku — zebrał się tłum żydów, który zaatakował członków Stronnictwa, w konsekwencji czego kilkanaście osób odniosło obrażenia, a Jan Szczęsny został postrzelony w nogę.

Na mocy ogłoszonego wczoraj wyroku przez sędziego Radwańskiego, Sąd skazał na więzienie siedemnastu uczestników żydów: Wajntrauba Moszka na 10 m. więzienia, Wajntrauba Abrama, Wajntrauba Szmula Joska, Wajntrauba Szlamę po osiem miesięcy więzienia, Snopkowskiego Lejbusia Joska, Korncfelda Herszlika, Wajntrauba Szmula Dawida, Krzeszowera Herszlika Krzeszowera Szaje Hersza, Siwka Jankiela, Klizmana Herszlika, Klizmana Abrama, Krzeszowera Kopel Lajbusia i Sztylera Jakuba po sześć miesięcy więzienia. Wykonanie kary zawieszono jedynie Krzeszowerowi Szaji, Klizmanowi Herszlikowi i Abramowi oraz Krzeszowerowi Kopelowi. Oskarżeni: Korncfeld Moszek, Korncfeld Izek i Zajdman Aron Chil skazani zostali po siedem miesięcy więzienia, pozostali oskarżeni Rapaport Abram Dawid, Snopkowski Mordka Hersz i Pejzach Chaim zostali uniewinnieni.

W stosunku do ostatniego oskarżonego Fajnera Pinkusa Szmula sprawa została wyłączona do czasu ujawnienia miejsca jego pobytu.

W motywach wyroku sąd orzekł, że wina wszystkich oskarżonych za wyjątkiem 3-ch została w czasie przewodu sądowego całkowicie udowodniona, iż brali oni udział w zbiegowisku publicznym, którego zamiarem było poturbowanie członków Str. i w rezultacie czego zostało ono dokonane oraz uszkodzony autobus.

Stosunkowo niski wymiar kary — oskarżeni zawdzięczają temu iż następstwa tego zajścia nie przybrały poważnego charakteru oraz dotychczasowej swojej niekaralności.

Wszyscy oskarżeni zostali solidarnie obciążeni kosztami sądowymi. Co zaś do powództwa cywilnego to sąd pozostawił je bez rozpoznania, albowiem postępowanie proceduralne nie zostało jeszcze zakończone.

Wezwanie z Warszawy do włókniarzy

o bezzwłoczne podjęcie rokowań w sprawie umowy zbiorowej.

ŁÓDŹ, 15. 3. — Wczoraj nastąpiło w Inspektoracie Pracy ostateczne podpisanie układu zbiorowego dla pracowników obu rzeźni łódzkich: bałuckiej (nr 2) i rzeźni przy ul. Inżynierskiej (nr 1).

Do układu — ważnego na dwa lata (do 1 lutego 1941 r.) — włączone również zostało orzeczenie arbitrażowe w sprawie kilku spraw spornych, których nie udało się załatwić w trakcie dwustronnych rokowań.

Jeśli chodzi o płace — przyjęto podział wszystkich pracowników na cztery kategorie: 1) pracowników personelu technicznego — 48 zł tygodniowo (płace minimalne), 2) i 3) wykwalifikowanych 42 zł i 36 zł oraz 4) niewykwalifikowanych — nieobjętych pierwszymi trzema grupami — 33 zł tygodniowo.

Pracownicy, powołani na ćwiczenia, otrzymują 25 proc. poborów, tytułem zasiłku zimowego — 13 pensję w formie 4-tygodniowego wynagrodzenia, działanie kasy przezorności rozciągnięto na wszystkich pracowników obu rzeźni, rodziny zmarłego pracownika otrzymują pośmiertne w wysokości dwutygodniowych poborów (do 20 lat pracy) i czterotygodniowych (po 20 latach pracy), w razie choroby pracownik otrzymuje dodatkowy zasiłek, który łącznie z zasiłkiem z Ubezpieczalni ma wynieść pełną wysokość zarobków, jakich pracownik nie otrzymuje z powodu choroby.

Ogólnie należy uważać układ za korzystny dla ogółu pracowników rzeźni.

DZIWNE RACHUNKI.

W fabryce koronek i firanek f. Pantyl przy ul. Łomżyńskiej 10 (dawniej Pantyl i Pytowski) powstał zatarg robotniczy na tle niehonorowania stawek płac.

Na teren fabryki udał się przedstawiciel Związku „Praca", celem zorientowania się w sytuacji. Wizyta ta odsłoniła ciekawe szczegóły.

Okazało się m. i., że tkacz, którego stawka dzienna (w myśl umowy zbiorowej) wynosi zł 8.40 dziennie, zarabia tygodniowo... około 16 zł. Jak się to dzieje — nie wiadomo. Związek skierował sprawę do Inspektoratu Pracy, która na wczoraj zwołała konferencję. Nie dała ona rezultatu a inspektor pracy postanowił sam zapoznać się na miejscu z warunkami pracy i płacy. Po tej wizytacji rokowania zostaną wznowione.

Niezależnie od ich wyników, związek zawodowy skierował sprawę o należności robotnicze do Sądu Pracy, a do Inspektoratu — wniosek o ukaranie firmy.

O UKŁAD ZBIOROWY W PRZEMYŚLE WŁOKIENNICZYM.

Wczoraj nadeszło do związków zawodowych włókniarzy i organizacyj przemysłowych w Łodzi pismo Ministerstwa Opieki Społecznej, zalecające bezzwłoczne podjęcie rokowań w sprawie zawarcia układu zbiorowego dla robotników przemysłu włókienniczego.

Zawarcie układu winno nastąpić jeszcze przed wygaśnięciem orzeczenia z lipca 1937 r., zastępującego — jak wiadomo — układ zbiorowy w przemyśle.

W związku z tym w ciągu najbliższych kilku dni należy się liczyć ze zwołaniem konferencji przez Inspektorat Pracy.

Jak wynika z pisma, Ministerstwu chodzi o to, aby — wobec tendencyj wypowiedzenia orzeczenia — nie zaistniał na terenie przemysłu włókienniczego stan bezumowny.

Zdarzenia i wypadki

(—) Wojska węgierskie wkroczyły wczoraj do Rusi Zakarpackiej.

(—) Papież Pius XII przyjął na prywatnej audiencji prymasa Polski ks. kard. Hlonda.

(—) Na dzień 18 bm. na g. 9 rano zostało zwołane posiedzenie Sejmu.

(—) Wybrany na ostatnim zebraniu zarząd Stowarzyszenia Urzędników Państw. na posiedzeniu organizacyjnym, odbytym onegdaj, ukonstytuował się w następującym składzie: prezes — naczelnik Wiktor Hawel, I wiceprezes — referendarz Henryk Kaczor, II wiceprezes — zast. nacz. wydziału w Urzędzie Wojewódzkim Stanisław Konopacki, sekretarze — Stanisława Trzepińska i Zygmunt Siejka, skarbnik — Tadeusz Władziński i członkowie: Czesław Amanowicz, Henryk Kępa, Zofia Patrynowa, Feliks Paszkowski, Helena Pyrkówna i Jerzy Wichliński.

(—) Wczoraj starosta grodzki dr Mostowski dokonał dekoracji urzędników Starostwa.

Srebrny Krzyż Zasługi otrzymał Stefan Ostrowski. Brązowymi Krzyżami Zasługi dekorowani zostali: sekretarz Marian Papis, urzędnicy — Patrynowa Zofia i Lucjan Wapniewski oraz woźni — Wietecki Aleksander i Zawadzki Władysław.

Wczoraj nadeszły również dyplomy i medale za ratowanie ginących dla następujących łodzian: Zachalskiego Stanisława, Dąbrowskiego Bronisława oraz Jana Lincburga - Mrozińskiego.

(—) Pod Warszawą we wsi Ginay koło Grójca bandyci zamordowali dzierżawcę sadów, 40-letniego Stanisława Nyrka i zrabowali 10.000 złotych.

Polscy hodowcy karakułów

w najbliższych dniach pojadą do Rumunii.

WARSZAWA, 15.3. — Przy współudziale Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych Polskie Towarzystwo Zootechniczne prowadzi działalność, mającą na celu popieranie krajowej hodowli karakułów, organizując specjalne kursy przeszkoleniowe i zabiegając o dostarczenie hodowcom odpowiedniego materiału zarodowego.

Wobec stwierdzonej obecnie potrzeby importowania materiału zarodowego dla krajowej hodowli karakułów, w najbliższych dniach wyjeżdżają do Rumunii przedstawiciele hodowców wraz z reprezentantem Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych dla kupna materiału zarodowego. Wyjazd ten poprzedzony został nawiązaniem kontaktu z rumuńskimi hodowcami karakułów.

—ooo—

Głuchoniemy nie usłyszał sygnału

Nieszczęśliwiec zmarł w szpitalu.

ŁÓDŹ, 15. 3. — Na szosie Wieluń — Łask w pobliżu wsi Śmieniki, pow. wieluńskiego przejechany został przez samochód ciężarowy 63-letni Konstanty Płudzik mieszkaniec tejże wsi. Płudzik — głuchoniemy — nie dosłyszał sygnału szofera, którym okazał się Józef Korzecki z Wielunia i wpadł pod koła, doznając złamania podstawy czaszki, kilku żeber i ogólnego potłuczenia.

W stanie ciężkim przewieziono go do szpitala, gdzie wkrótce zmarł.

—ooo—

Projekt budowy stoczni

na Ziemiach Wschodnich

ŁUCK, 15.3. — W związku z przewidywaną wkrótce realizacją budowy Kanału Kamiennego na Wołyniu i regulacją rzek na Ziemiach Wschodnich, w zainteresowanych kołach wysunięto projekt budowy nowoczesnej stoczni na terenie tamtejszych ziem.

Stworzenie Kanału Kamiennego przyczyniłoby się znacznie do zwiększenia transportów kamienia wołyńskiego do centrum kraju, obniżając przede wszystkim w dużym stopniu koszty przewozowe.

W tym wypadku nowopowstałe na wschodzie Zagłębie Kamienne umożliwiłoby poprawę stosunków ekonomicznych ludności Ziem Wschodnich.

Pochmurny Klemens

Stan pogody w Łodzi.

ŁÓDŹ, 15.3. — Dziś rano temperatura w śródmieściu wynosiła 1 stopień powyżej zera. Najniższa temperatura nocy ubiegłej wynosiła 1 stopień poniżej zera.

Ciśnienie atmosferyczne 736 milimetrów. Spadek ciśnienia.

Słabe wiatry południowe.

UROCZYSTOŚĆ KELNERÓW.

ŁÓDŹ, 15. 3. — W dniu dzisiejszym przypada święto patrona kelnerów — św. Klemensa. W związku z tym o godz. 10-ej rano odbyło się w kościele Matki Boskiej Zwycięskiej uroczyste nabożeństwo przy udziale kelnerów łódzkich.

Gwóźdź w nodze robotnicy.

KRONIKA POGOTOWIA RATUNKOWEGO

ŁÓDŹ, 15. 3. — Wskutek opadów śnieżnych i mrozów wytworzyła się ślizgawica, powodująca szereg wypadków. I tak przy ul. Radomskiej 21 upadła na chodniku 74-letnia Tide Bronisława tak nieszczęśliwie, że odniosła szereg poważnych ran tłuczonych głowy oraz złamała rękę. Lekarz pogotowia odwiózł ją do szpitala Ubezpieczalni Społecznej.

— Wskutek upadku złamał sobie nogę 21 letni Józef Jędrzejewski, Limanowskiego 126 któremu pośpieszył z pomocą lekarz pogotowia, przewożąc go do domu na kurację.

— W firmie Eitingon, Dowborczyków 30 Kamandra Jadwiga lat 21, zam. przy ulicy Abramowskiego 15 przebiła sobie nogę gwoździem. Lekarz pogotowia przewiózł ją do domu.

— W fabryce Gentlemana, robotnik Kubala Czesław, Limanowskiego 189 przenosząc przez podwórze ciężkie naczynie żelazne, poślizgnął się i upadł raniąc sobie dotkliwie głowę. Opatrzył go lekarz pogotowia P. C. K.

— Dziś rano przy ul. Kościelnej 7 poparzyło się boleśnie wrzątkiem dziecko Szewc Janiny. Pomocy udzielił lekarz pogotowia P. C. K.

— Przy ul. Pieprzowej 4 złamał sobie nogę tamże zamieszkały P. Russak, którego również opatrzył lekarz pogotowia P. C. K.

— Przy ul. Wrześnieńskiej 90 wynikła bójka, w wyniku której ranę kłutą ramienia otrzymał wskutek uderzenia ostrym narzędziem Stefan Koniak, lat 18, zam. przy ul. Wrześnieńskiej 136. Opatrzył go lekarz pogotowia, pozostawiając go na miejscu.

—ooo—

25 tysięcy złotych na ścigacz

dadzą pracownicy zakł. Scheiblera i Grohmana.

ŁÓDŹ, 15. 3. — Odbyło się doroczne zwyczajne walne zebranie Oddziału Ligi Morskiej i Kolonialnej przy Zjednoczonych Zakładach Włókienniczych K. Scheiblera i L. Grohmana w przepełnionej sali Klubu przy ul. Przędzalnianej Nr. 68.

Po zagajeniu zebrania przez przewodniczącego, przystąpiono do poszczególnych punktów porządku obrad.

Z odczytanego przez prezesa Oddziału sprawozdania z działalności Zarządu, na podkreślenie zasługuje liczebny wzrost członków Oddziału, który od chwili swego powstania t. j. od 1. II. 1936 r. liczy obecnie 8.595 członków i jest jednym z największych oddziałów w Polsce

W czasie trwania ostatniej kadencji, Zarząd Oddziału zorganizował wzorem lat ubiegłych, obóz nadmorski dla 150 członków w Jastarni — Borze.

Z dobrowolnych ofiar, zebranych wśród członków Oddziału, ufundowano sztandar, którego poświęcenie i wręczenie odbyło się dnia 21 sierpnia 1938 r. Uroczystość zaszczycił swą obecnością prezes Okręgu Łódzkiego L. M. K. d-ca O. K. IV. gen. bryg. W. Thommée Z okazji tego święta, wystąpił po raz pierwszy umundurowany hufiec żeński i męski. Mundury sprawione zostały własnym sumptem członkiń i członków.

W związku z rocznicą 20-lecia L. M. K. i Marynarki Wojennej, zwołane zostały dwa zebrania informacyjno-propagandowe, na których wygłoszono odczyty i uchwalono opodatkowanie się jednorazowe w wysokości 2 proc. zarobku miesięcznego na ścigacz Okręgu Łódzkiego im. wicepremiera Eugeniusza Kwiatkowskiego. Opodatkowanie to objęło wszystkich pracowników Zakładów.

Przeprowadzona w ten sposób zbiórka dała pomyślny wynik — sumę około 25.000 zł.

Na cele, związane z FOM., FAK. i na kościół garnizonowy w Gdyni na Oksywiu, Oddział z ofiar członków przekazał w 1938 roku zł. 985.

Po wysłuchaniu sprawozdania z działalności Zarządu i Komisji Rewizyjnej oraz zatwierdzeniu programu prac na 1939 rok, wywiązała się ożywiona dyskusja, po której zebranie udzieliło ustępującemu Zarządowi absolutorium, wyraziło podziękowanie za owocną pracę dla dobra Organizacji i dokonało wyboru nowego Zarządu.

ŻYCIE PABIANIC

Powstanie Pierwszego Komitetu Wyborczego

do Rady Miejskiej m. Pabianic

W związku z mającymi się odbyć w dniu 23 kwietnia rb. wyborami do Rady Miejskiej m. Pabianic powołany został do życia jako pierwszy Narodowo - Robotniczy Komitet Wyborczy, który już rozpoczął swe czynności przygotowawcze i przedwyborcze. Wokół wymienionego Komitetu grupują się na razie następujące zrzeszenia pabianickie: Polskie Towarzystwo Oświaty i Kultury Robotniczej „Pochodnia", Zjednoczenie Zawodowe Polskie, Obóz Narodowo-Społeczny i inne. Komitet rozpoczął akcję zjednoczenia pod swoim sztandarem rzesz robotnic i robotników pabianickich w celu zespolenia wszystkich ludzi o narodowym światopoglądzie, którym dobro kraju i miasta kamieniem leży na sercu, dla osiągnięcia wspólnego celu — a celem tym to uzdrowienie kulejącej dotychczas gospodarki miejskiej i zakrojona na szeroką skalę akcja pomocy biednym i bezrobotnym.

NOWE WŁADZE ZWIĄZKU Ochotników Armii Polskiej.

Jak już donosiliśmy w ubiegłą niedzielę o godz. 11-ej przed południem w sali kina „Nowości" przy ul. Kościuszki 14 odbyło się walne roczne zgromadzenie członków Związku b. Ochotników Armii Polskiej Oddziału w Pabianicach. Na sali zebrało się około 400 osób spośród członków związku i zaproszonych gości. Przed rozpoczęciem zebrania na mocy postanowienia delegata zarządu głównego związku wykluczeni zostali z uczestnictwa w zebraniu trzej wydaleni członkowie związku za niesubordynację. Fakt ten podniecił atmosferę i wywołał burzę wśród zebranych, bowiem za trzema wydalonymi kolegami ujęli się inni obecni na sali b. ochotnicy. Incydent zażegnał rychło prezes związku p. Koziera, po czym przystąpiono do odśpiewania zwrotki Hymnu „Jeszcze Polska nie zginęła". Zebranie zagaił p. Koziara, prosząc do stołu prezydialnego delegata zarządu głównego i prezesa oddziału łódzkiego związku p. Stefana Pawlaka, który objął przewodnictwo zebrania, wygłaszając na wstępie mocne, żołnierskie a krótkie przemówienie, czym ostatecznie uspokoił wzburzoną do niedawna salę. Z kolei nowowstępujący członkowie złożyli pod sztandarem publiczne ślubowanie według ustalonej roty. Bardzo obszerne sprawozdanie z działalności ustępujących władz związku zdał prezes p. Koziara Jan, który — co wynikało z przytaczanych faktów — był całą duszą i mózgiem tej organizacji i doprowadził ją do obecnego kwitnącego stanu. Ideą przewodnią związku jest kontynuowanie ducha patriotycznego, realizowanie postulatów obronności państwa i zjednoczenia wewnętrzne narodu, pełnienie nadal niezłomnej ofiarnej służby dla ojczyzny, dla dobra wszystkich obywateli oraz szczytnej idei Wielkiego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, Pierwszego Ochotnika Odrodzonej Polski.

Następnie — wierne wypełnianie rozkazów Naczelnego Wodza Marszałka Edwarda Śmigłego-Rydza i praca z zaparciem się siebie nad utrwaleniem dzieła Niepodległości Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. „Bóg, Honor i Ojczyzna" — oto hasła wypisane na sztandarze związkowym, które przyświecać winny wszystkim członkom w ich działalności związkowej. Po omówieniu genezy powstania związku w kraju oraz oddziału pabianickiego, mówca zakreślił plan przyszłych prac, jakie stoją przed związkiem i które muszą być zrealizowane przy pomocy wszystkich członków. Po przemówieniu sprawozdawczym prezesa organizacji, skarbnik p. Józef Pawlikowski zdał sprawozdanie kasowe i odczytał protokół Komisji Rewizyjnej.

Na tym część oficjalna została zakończona. W drugiej części zebrania po dyskusji nad sprawozdaniami i udzieleniu ustępującym władzom absolutorium, przystąpiono do wyborów nowych władz związku. W tajnym głosowaniu przy 236 uprawnionych do głosowania wybrano: na prezesa przez aklamację p. Jana Koziarę, jako członków zarządu pp. Rabalskiego Stanisława, Borkowskiego Karola, Pawlikowskiego Józefa, Zgołę Stanisława i Styczyńskiego Stanisława. Odśpiewaniem „Roty" Konopnickiej zakończono obrady.

CO KRADNĄ?

Raszka Michał, zamieszkały w Pabianicach przy ul. Moniuszki 33 zameldował, że skradziono mu ze sklepu scyzoryki i części rowerowe łącznej wartości 40 złotych.

Szeferowi Leonardowi, zamieszkałemu przy ul. Łaskiej 40 skradziono z komórki 2 kury i siekierę.

Sprawców wymienionych kradzieży poszukuje policja.

PORADNIK KINOWY.

Kino Oświatowe przy ul. [illegible] — ostatnie dni wyświetlania pięknego filmu pt. „Ubóstwiana" z Martą Eggerth w roli tytułowej.

ŻYCIE ZGIERZA

Fatalne warunki atmosferyczne

hamują rozwój robót.

Na początek bieżącego tygodnia Zarząd Miejski uruchomił już roboty publiczne, zatrudniając pierwszą partię robotników w liczbie około 70 osób.

Rozpoczęto prace ziemne i brukarskie na ul. Wodnej, która w r. b. otrzyma nareszcie trwałą nawierzchnię z kamienia polnego. Również przystąpiono do konserwacji innych ulic. Prowadzenie tych robót jest bardzo utrudnione z powodu niesprzyjających warunków atmosferycznych. Wobec tego powrotu zimy; mrozów i śniegu Zarząd Miejski zmuszony jest na razie roboty już rozpoczęte przerwać na pewien okres do czasu ustalenia się możliwie sprzyjającej robotom tego typu pogody.

W najbliższej przyszłości miała do pracy przystąpić następna grupa robotników. Fatalne warunki atmosferyczne stoją jednak temu na przeszkodzie.

O NOWĄ UMOWĘ W FABRYCE DYKTY.

W ub. miesiącu Związki Zawodowe w Zgierzu wymówiły umowę zbiorową w Zgierskiej Fabryce Dykty. Dotychczas jeszcze nowa umowa nie została zawarta. Obecnie panuje stan bezumowny i robotnicy pracują na starych warunkach. W tych dniach jednak związki przystąpią do pertraktacji z dyrekcją w sprawie zawarcia nowego układu zbiorowego. Robotnicy dążą do podwyższenia swoich głodowych zarobków, natrafiają jednak na sprzeciw fabrykanta. W tych warunkach trudno jest osiągnąć porozumienie. W najbliższym czasie wszczęte zostaną rokowania. Przyniosą one niewątpliwie podwyżkę robotnikom, uposażonym bardzo nisko i nieproporcjonalnie do wykonywanej przez nich pracy w warunkach nadzwyczaj trudnych.

W niedzielę o godz. 10 rano w lokalu Związku Zawodowego „Praca", Piłsudskiego 3 odbędzie się ogólne zebranie delegatów fabrycznych i poborców Związku, na którym omówiona będzie obecna sytuacja robotników w Zgierzu i powzięte w związku z tym pewne uchwały.

SĄD NAJWYŻSZY UNIEWINNIŁ SZAJNIAKA.

WARSZAWA, 15.3. — Sensacyjną rozprawę rozpatrywał w dniu wczorajszym Sąd Najwyższy w Warszawie. Sprawa ta w ciągu 2 lat przeszła szereg instancji i wreszcie w dniu wczorajszym została ostatecznie zakończona.

Dwa lata temu mieszkaniec Zgierza M. Szajniak wystosował list do p. premiera Sławoj - Składkowskiego, w którym ujawnił ogromne nadużycia, dokonywane w f-mie „Boruta", polegające na tym, że księgowano większe transporty drzewa, aniżeli f-ma w rzeczywistości zakupywała. O te nadużycia Szajniak obwiniał kierownicze jednostki z administracji „Boruty".

„Boruta" skierowała przeciwko Szajniakowi sprawę do sądu. W I-ej instancji oskarżony został skazany na 6 miesięcy aresztu. W apelacji Sąd Okręgowy Szajniaka uniewinnił. „Boruta" wniosła kasację. Sąd Najwyższy wyrok uniewinniający uchylił i przekazał ją Sądowi Okręgowemu do powtórnego rozpatrzenia. Sąd Okręgowy po dokładnym rozpatrzeniu, stwierdziwszy, iż Szajniak przeprowadził dowód prawdy, po raz drugi wydał wyrok uniewinniający.

W dniu wczorajszym sensacyjna ta sprawa znalazła się powtórnie w Sądzie Najwyższym który rozpatrzył ją pod przewodnictwem sędziego Rzymowskiego. Z ramienia „Boruty" wystąpił b. prezes Sądu Najwyższego, adw. Mogilnicki.

Sąd Najwyższy po rozpatrzeniu sprawy kasację oddalił, uznając, że dowód prawdy został w pełni przeprowadzony.

„PAN POSEŁ".

Dziś o godz. 20 w sali Tow. Śpiew. „Lutnia" sekcja dramatyczna tego T-wa wystawia piękną komedię pt. „Pan Poseł", graną już z dużym powodzeniem w r. ub. Dochód przeznaczony jest na budowę domu parafialnego.

—ooo—

Polak w służbie Brazylii.

Ten, który przywracał b eg rzekom...

Wielkie zasługi emigranta.

Salwador da Bahia, w marcu.

Andrzej Przewodowski, potomek starożytnego rodu polskiego, urodził się w Warszawie dnia 29 listopada 1799 roku. Nauki uniwersyteckie ukończył w swym rodzinnym mieście, otrzymując stopień inżyniera cywilnego dróg i mostów.

Wziął czynny ...iał w wojnie polsko-rosyjskiej w roku ...31, *jako* oficer kawalerii. Po przegranej wojnie, nie przyjął amnestii, ofiarowanej przez rząd carski, nie chcąc podpisać aktu poddania się rządowi rosyjskiemu.

Wyemigrował wówczas do Anglii — i tu poświęcił się swemu zawodowi, biorąc udział w różnych poważnych przedsięwzięciach, między innymi przy budowie pierwszego tunelu pod Tamizą.

W Londynie otrzymał zaproszenie rządu brazylijskiego by objął kierownictwo prac publicznych w ówczesnej prowincji Bahia. Przybył do Brazylii w roku 1839. Zawarł związek małżeński w roku 1840 z panną Rozaliną Augustą Dultra, w mieście Sao Salvador. — Z tego małżeństwa urodziło się 12-ro dzieci. Spośród tak licznego potomstwa najbardziej znani w Brazylii byli: Stanisław, wybitny oficer marynarki brazylijskiej; Jan, właściciel wielkiej posiadłości ziemskiej i szef polityczny stronnictwa konserwatywnego w Belmonte: Edward-August, inżynier-geometra, który zamieszkiwał w Nitheroy, a który w końcu wstąpił w szeregi prasy brazylijskiej.

Andrzej Przewodowski dał swym dzieciom bardzo staranne wychowanie, a będąc sam gorącym katolikiem, zaszczepił w ich serca zasady głębokiej i gorącej wiary.

*Stan Bahia zawdzięcza mu swe naj*wspanialsze dzieła architektoniczne: wspaniały most żelazny Don Pedro II na rzece Paraguassu, mierzący 366 metrów długości, a łączący miasta S. Felix i Cachoeirę, kanał Ilhéus, łączący rzekę Itahipe z Itabuną, ułatwiający w wysokim stopniu wywóz z żyznej okolicy, obfitującej w kakao i trzcinę cukrową, przez port Ilhéus. W stolicy Bahii jego dziełem jest słynny łuk Nowej Drogi, gruntowna przebudowa komory celnej, wspaniałe, marmurowe schody majestatycznego kościoła Conceicao da Praia i wiele budynków publicznej użyteczności. Przewodowski wykreślił plany pierwszej kolei żelaznej i nowego portu w Bahii.

Były wojownik o wolność Polski przebiegł wzdłuż i wszerz stan, w którym zamieszkał, spełniając humanitarne zadanie zwalczania posuchy. W wyprawach tych wiercił nowe studnie, przewracał spad i bieg rzekom, zaniesiony i zatarasowany przez piasek i namuł i rozbudował sieć kanałów. Andrzej Przewodowski dokonał zdjęć fotograficznych systemu rzecznego Bahii i odznaczył dokładnie bieg najważniejszych wód w nader szczegółowej pracy, traktującej o zagadnieniach topograficznych owego stanu i gorliwie oddawał się żmudnej pracy konserwacji licznych arteryj żeglugi rzecznej.

W nagrodę swych zasług został odznaczony przez rząd orderami Chrystusa i Róży.

Zmarł dnia 31 marca 1879 roku, w 80-tym roku życia, w swej rezydencji, położonej *na* wzgórzu Mont-Serrat w mieście *Salvador da Bahia.* Został pochowany w *rodzinnym mauzoleum, wzniesionym we*dług własnego planu i *pod swoim* osobistym nadzorem. Rząd prowincji udzielił w tym celu rodzinie Przewodowskiego bezpłatnie odpowiednią przestrzeń gruntu na cmentarzu Massaranduba.

Wnukowie Andrzeja, synowie Edwarda Augusta, adwokaci Oscar i Owaldo Przewodowscy są autorami memoriału, przesłanego przez Polski Komitet Narodowy w Paryżu, słynnemu przyjacielowi Polaków, największemu mówcy i mężowi stanu, radcy Ruy Barbosie, którego głos zaważył w akcie uznania niepodległości Polski przez ówczesny rząd brazylijski, kiedy na jego czele znajdował się prezydent dr. Wenceslao Braz, a ministrem spraw zagranicznych był dr. Nilo Peçanha.

Jan Chorośnicki.

Dziwna choroba 12-letniego chłopca.

Jedyna „pociecha" dla matki.

Tragiczną historię o umierającym powoli na nieznaną bliżej lekarzom chorobę 12-letnim chłopcu polskim opisują pisma chicagoskie.

W szpitalu powiatowym leży młody Franek Mizia, oczekując dnia, w którym będzie mógł wyjść ze szpitala i bawić się z powrotem z kolegami w piłkę. Nie zdaje on sobie zupełnie sprawy z tego, iż nie wyjdzie prawdopodobnie nigdy ze szpitala, gdyż tajemnicza choroba toczy jego kości, na miejsce okostnej wytwarzając nowe, dzikie tkanki, niszczące wszystko wokoło. Dla matki chłopczyka, pozostaje jedna, jedyna pociecha: że dziecko jej, według orzeczeń lekarzy, nie odczuwa żadnego bólu.

Jeden szef na trzech pracowników...

Masowe redukcje w wielkich magazynach.

Syndykat pracowników wielkich magazynów w Paryżu i okolicy podparyskiej rozesłał listy do wszytkich deputowanych, w których przedstawia opłakane położenie tych pracowników.

W roku 1938 magazyny zwolniły z pracy przeszło 6.000 pracowników.

Po ogłoszeniu dekretów rządowych z dnia 31-go grudnia 1938, przedłużających tydzień pracy w magazynach o 2 godziny zwolnienia pracowników trwają w dalszym ciągu, przy równoczesnym zwalnianiu „tymczasowym" pozostawionych przy pracy, co zmniejsza ich zarobki o 7 do 15 procent.

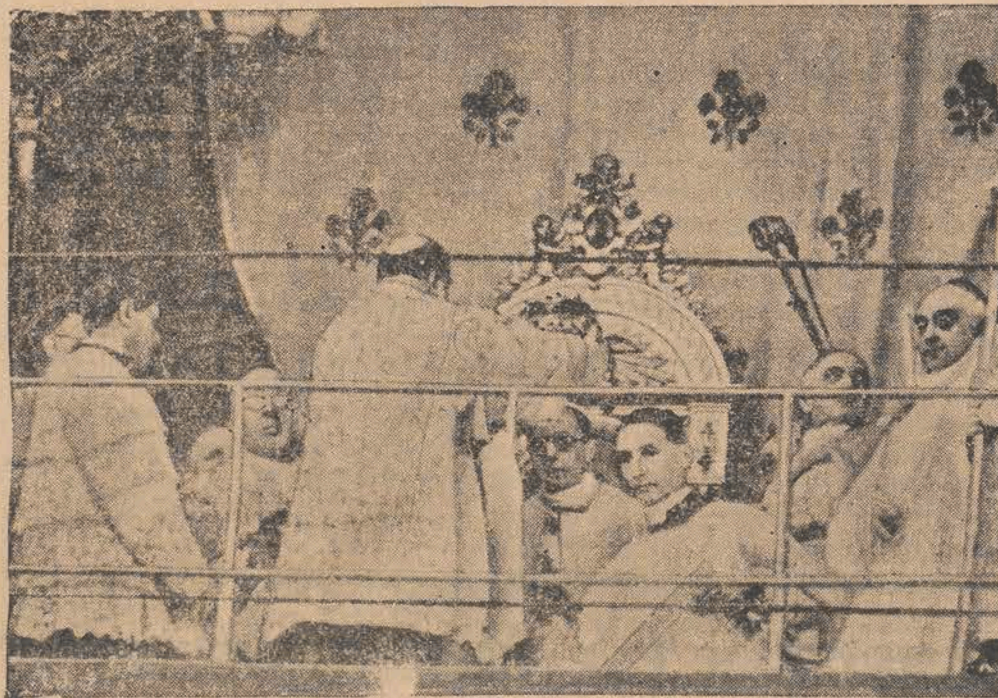
List podkreśla, że właściciele tych magazynów tłumaczą zwalnianie koniecznością oszczędności. Tymczasem w rzeczywistości dochody tych magazynów wzrastają.

I tak w sześciu największych magazynach, a mianowicie w Louvre, Printemps, Bon Marché, Samaritaine, Galeries Lafayette i Trois Quartiers, obrót w grudniu 1937 i stycznia 1939 wynosił 680 milionów natomiast w rok później t. j. w grudniu 1938 i styczniu 1939 obrót ten wzrósł do 688 milionów, i to przy personelu zmniejszonym o 16 proc.

W ciągu lutego 1939 w czterech z tych wielkich magazynów wydalono 460 pracowników. Równocześnie w niektórych z tych magazynów zwiększa się liczba „szefów", tak, że gdzieniegdzie wypada jeden szef na trzech pracowników.

Wyżsi urzędnicy tych magazynów pobierają pensje od 75.000 do 120.000 fr. rocznie. Administracja i akcjonariusze pobierają około pół miliona fr. rocznie. Wobec tego Syndykat prosi w owym liście deputowanych o interwencję.

ECHA KORONACJI PAPIEŻA.



Moment wkładania tiary na głowę Piusa XII.

RYSZARD BRAUN

HURAGAN W SERCU

Powieść 11

Zw.óć p'łk'!



Na treningowym stadionie baseballu ginęły m...owo piłki. Jednemu z graczy udało się rozwiązać tajemnicę: przetrząsnął kręcącego się w pobliżu murzynka i ... jego ubrania wyleciało 10 piłe'

Do którego z tych pawilonów należał człowiek nieznajomy? Jakiej był narodowości?

Gdzieś w górze, obok pomnika pokoju powiewały sztandary wszystkich państw. Do którego on należał? — Nie wiedziała.

I nie chciała wiedzieć. Uciekała przed nim i przed sobą.

W pewnej chwili, przed wejściem do pawilonu polskiego przystanęła. Pod złoconym sklepieniem stała grupka studentów. Była tam między nimi Fela i Mela, Johana i Georges, Marek i wysoka Włoszka.

— A więc jesteś! Odnalazłaś się! — krzyczeli.

— A już mieliśmy jechać do Wersalu bez ciebie.

— Wyglądasz, jakbyś miała gorączkę. Czy ci się nic złego nie stało? — pytali, otoczywszy ją wokoło i ściskając za rękę.

Odpowiadała na wpół przytomnie, patrząc gdzieś, poprzez ich ramiona.

— Gonił cię ktoś? Napastował? — zapytał z nagła, groźnie marszcząc jasne brwi.

Obejrzeli się teraz poza siebie wszyscy.

We wnętrzu sali honorowej pawilonu polskiego, na wprost stojących półkolem posągów z brązu, stał jakiś nieznajomy z kap...szem, uniesionym wysoko ponad głową.

KOK...RIE.

Szły we dwie w dół.

Stara Bretonka w rurkowanym czepcu i młoda cudzoziemka w pogniecionej sukience.

W wypełnionej słonecznym blaskiem ulicy, nie można było znaleźć ani skrawka cienia.

— Chciałabym sobie kupić na targu nici do cerowania pończoch.

— I dlatego, pani ze mną idzie na taki upał? — dziwiła się stara kobieta. Jej drewniane saboty na trotuarze wystukiwały swoje rytmiczne „klap", „klap", a oczy ze zdziwieniem patrzyły na Ewę spod gładko zaczesanych włosów.

Na szczęście, można było nie odpowiedzieć, gdyż znalazły się już na wielkim placu targowym. Między ciasno rozstawionymi kramami z trudem mieściła się suknia Bretonki. Suknia fałdzista, okryta wielkim fartuchem dzierganym w zęby. Idąca obok Ewa musiała cofnąć się o krok wstecz, a potem przystanąć. Pod płóciennymi daszkami, na wielkich stołach leżały ryby i ślimaki. Dalej pomidory, sałata, kalafiory. Obok sery, które palec służącej nagniatał badawczo, potem mięso na lodzie czerwone i różowe. I jeszcze żółte melony wśród czarnych i białych winogron.

Ceratowa torba wypełniła się aż po brzegi zakupami i zapewne za chwilę kobiecina, poprawiając pod brodą związany czepek, oświadczy towarzyszącej jej panience, że mogą wracać.

Trzeba więc było przyznać się do celu wycieczki i zasięgnąć fachowych informacyj.

— Czy mogłaby mnie pani objaśnić, gdzie na targu sprzedają sukienki?

— Sukienki?

— No tak, sukienki.

— Jakie? Jedwabne? Kretonowe?

— Tanie.

Stara kobieta uśmiechnęła się wyrozumiale. I ona kiedyś była młodą. Odparła: — Poszukamy. Na samym końcu są stragany z garderobą.

Rzeczywiście, w głębi powiewały na słońcu białe sukienki w różowe kwiatki, zielone sukienki w czerwone kwiatki, niebieskie sukienki w groszki i żółte sukienki w kratkę. Były prosto uszyte i barwne.

Stara Bretonka rozłożyła fałdy. Podsunęła lusterko i radziła zmierzyć kapelusze, uszyte z tego samego co suknia kretonu. Najpierw ten biały potem niebieski. Wreszcie różowy.

Wprawdzie takich samych kapeluszy i sukienek na targu było kilkadziesiąt, a na Wersalskich uliczkach — setki, ale cóż z tego, kiedy Ewuni podobno było w nich wyjątkowo do twarzy.

W krzywym lusterku, różowiały opalone policzki pod wielkim rondem i rozchylały się w uśmiechu usta.

Przydałby się zapewne jeszcze puder i żelazko fryzjera, ale na te reformy brak już Ewie odwagi.

Nr 42 fasonu nadawał się akurat na figurkę wysoką i krągłą. A utargowana na 17 franków cena nie obarczała zbytnio zawartości portmonetki.

Teraz już można było wracać do domu małą uliczką pod górę. Milcząc. Z myślą o szmatkach niebiesko-różowych, w których się będzie podobała „jemu"... Wprawdzie nie była to tiulowa suknia haftowana w aksamitne kwiaty, o której wspominał, ale zawsze coś świeżego i jasnego.

Ewunia spodziewała się jego wizyty i tą myślą żyła od dwóch dni

Cały dzień wczorajszy spędziła w oczekiwaniu, blisko domu, nie chcąc pojechać na rowerze z Georgem, ani nie chcąc zagrać w tenisa z Markiem.

Leżąc w leżaku, myślała o nim. Wyobrażała sobie jak poetycznie wyglądać musi wśród róż, na tle, opleciony winem murów willi.

Niestety, pomięty kostium i nieświeża bluzka szpeciły całość i Ewa po raz pierwszy zastanawiała się poważnie nad swoim ubraniem.

Obudzona kokieteria nie dała się już uśpić i dokuczała przez cały dzień i noc, by wreszcie dziś skonkretyzować się w planie kupna... toalety za trzy grosze.

W tym celu Ewa (prawdomówna Ewunia) uciekła się do kłamstwa i udała bói głowy, nie idąc na wykłady.

W tym celu Ewa (śmiała i odważna Ewunia) pierwszy raz stchórzyła, ukrywając przed koleżankami projekt zakupu. Szczególnie bała się złośliwych uwag Feli i Meli, którym jej dawna abnegacja była tak dobrze znana i przed których okiem zmiana jej usposobienia z pewnością nie dałaby się ukryć.

Na szczęście doszli już do domu i Ewa mogła schować kretonową sukienkę do skrzypiącej szafy. Poczciwa Bretonka obiecała, że nie zdradzi tajemnicy.

Już się krzątała w kuchni. Otrząsnęła z perlistej wody zieloną sałatę na drucianym sitku i zeszła po lśniących, ślimaczo skręconych stopniach w dół ze stosem talerzy na tacy. Schody, talerze i ręce służącej złociły się od słońca i zieleniły się od plam winnych gałązek, ch...ących się za oknem.

Ewunia wyjrzała przez to okno.

Mała uliczka zbiegła wesoło z góry na dół. Słońce wypełniało ją po brzegi złotym blaskiem. Z obu stron wyżwirowanej jezdni zazębiały się oplecione bluszczem sztachety; bielały wille; barwiły się kwiaty i czerwieniły dachy. Wszystkie okna były osłonięte zielono-matowanymi deseczkami opuszczonych żaluzji. W małych domkach, w półmroku chłodnych kuchenek przygotowano południowe śniadania. Wilgotne, kamienne posadzki bielały zimnym połyskiem. Nad rondelkami z wzorzystej emalii unosiła się para i aromat.

W jadalni panował chłód. Z daleka słychać było młode głosy.

To oni wracali na śniadanie!

Ewunia chciałaby od nich wyj... gdzieś przed siebie. Daleko stąd.

— Czy tak wygląda tęsknota? ...ytała samą siebie.

ECHA ZE STOLICY

Życie Warszawy w kilku wierszach

Gmina stołeczna ma przystąpić do budowy drugiego zakładu wodociągowego na prawym brzegu Wisły. Instytucja ta ma przede wszystkim na celu odciążenie wodociągu warszawskiego przez niezależne zaopatrywanie Pragi, a ponadto stworzenie pewnej rezerwy dla istniejącego wodociągu warszawskiego.

* *

Dotychczasowe oświetlenie pl. Józefa Piłsudskiego nie jest dostateczne, sam bowiem plac nie posiada żadnego oświetlenia. Wkrótce mają być powzięte przez inspekcję elektryczną Zarządu Miejskiego decyzje w sprawie specjalnego oświetlenia placu, wyboru typu lamp i ilości świateł.

* * *

Warszawa posiada dziś 5 mostów, w tym — dwa kolejowe i trzy drogowe. Przy tym z trzech drogowych mostów warszawskich — jedynie most Poniatowskiego jest nowoczesny i nadaje się do dalszego użytku. Zespół trzech mostów drogowych był wystarczający przed laty, dziś natomiast, gdy obszar Warszawy wzrósł niemal czterokrotnie — liczba trzech mostów jest stanowczo niewystarczająca dla obsłużenia warszawskiego węzła komunikacyjnego. Powstanie w przyszłości mostu Marszałka Piłsudskiego sprawę rozwiąże na tyle, że przejmie on olbrzymią część ruchu, odbywającego się dziś przez most Kierbedzia. Te cztery mosty nie będą mogły jednak w przyszłości zaspokoić potrzeb stolicy jako całości. Przy tym w miarę rozwoju dzielnic północnych i południowych po obu brzegach Wisły, komunikacja między tymi obubrzeżnymi dzielnicami stawać się będzie coraz bardziej uciążliwa, wskutek konieczności objazdów przez dalekie śródmieście. Dla tych celów przewidziana jest budowa dwóch mostów na północy i trzech na południu Warszawy. Na południu ma w pierwszym rzędzie powstać most łączący Mokotów i Czerniaków z Saską Kępą. Poza tym most łączący ośrodek sportowy na Siekierkach z będącym w budowie lotniskiem na Gocławiu. Trzeci — w pobliżu ujścia Wilanówki do Wisły. Na północy — most u wylotu ul. Krasińskiego na Żoliborzu, drugi — dla potrzeb komunikacynych Żerania.



Krateczki.

PRZECHODZIEŃ i ODCISK

BÓJKA NA ULICY.

O fakcie, że nasi bliźni posiadają niezwykle nikłe wyczucie humoru, i że są z natury nastawieni ponuro, niechętnie wobec bliźnich i wrogo wobec każdego obcego człowieka, można się najłatwiej przekonać w pociągu. Gdy w przedziale kolejowym siedzą chociażby tylko dwie, czy trzy osoby i jest jeszcze kilka wolnych miejsc, na każdego nowego pasażera, rozglądającego się za wolnym miejscem, usadzeni już pasażerowie patrzą jak na wroga. Gdy nowy pasażer jest dobrze wychowany i pyta uprzejmie:

— Czy jest jeszcze u państwa wolne miejsce? — odpowiadają mu pod nosem:

— Uhm...

Chociaż sami przecież na więcej, niż na jednym siedzeniu i tak nie usiądą, chociaż sami bardzo często przeklinali nieuprzejmość pasażerów, udających, że nie ma już wolnych miejsc w przedziale, chociaż jeszcze były. Zwłaszcza, gdy człek jedzie nocą, ci, którzy pierwsi dostali się do przedziału, chociażby w nim było jeszcze parę wolnych miejsc, zasuwają szybko firanki, zamykają drzwi na taki zatrzask, którego od zewnątrz nie można otworzyć i są szczęśliwi, że oni będą mogli leżeć, a w korytarzu wagonu inni będą całą noc stali.

Szczególnie komicznie zachowują się w pociągu kobiety. Na stacji węzłowej, w Koluszkach, pociąg, jadący z Warszawy, stoi już pół godziny ponad „normę", czekając na opóźniony pociąg z Katowic, którego pasażerów ma zabrać do Łodzi. Wreszcie spóźniony z Katowic pociąg przyjeżdża, podróżni walą się do pociągu łódzkiego, który niecierpliwi się, z powodu opóźnienia powstałego z nie swojej winy, a jakaś dama pyta:

— O której mamy odjazd?

— Już dawno jedziemy. Przynajmniej teoretycznie.

— Ach, tak!... (i dalej nic nie rozumie).

Tymczasem bagażowy, który jej przytaskał walizkę, denerwuje się:

— Poproszę o pieniądze, bo już ruszamy...

— Chwileczkę... — i dama zaczyna z uwagą oglądać oczko, które się „spuściło" w jej pończoszce.

— Proszę pani, już jedziemy! — denerwuje się bagażowy.

— Chwila, zaraz... — odpowiada dama i zaczyna wolno zdejmować futro, przegląda się w lusterku, bagażowy denerwuje się coraz bardziej, pociąg rzeczywiście już rusza, dama decyduje się wreszcie sięgnąć do torebki i wręcza bagażowemu 30 groszy.

— Należy się 50 groszy! Ale szybciej, bo nie będę skakał w pełnym biegu!

— 50? Dlaczego?

Bagażowy tłumaczy dlaczego, że taka taksa i tak dalej, dama grzebie w portmonetce, nie ma drobnych, zwraca się do pasażerów, żeby jej zmienili, bo musiałaby dać bagażowemu nie 50, a 60 groszy, bagażowy wścieka się, ale jakiś łagodny staruszek nic nie mówi tylko zrozpaczonym wzrokiem spogląda na uciekającą stację.

Jeżeli człowiek może jeszcze gdzieś znaleźć nieco humoru, to — przyznać trzeba — że tylko na ulicach Warszawy.

Jakiś uliczny sprzedawca mimozy wykrzykuje:

— Mimoza, świeża mimoza tylko dla pięknej pani!

Jakaś dama zaczepia go:

— Kupiłabym, ale nie jestem piękna.

— Każda pani, która u mnie kupi jest piękna!

Trochę humoru, kochani, a życie będzie znacznie przyjemniejsze!

ODWET.

Szczepan Miot i Zenon Wróblew nie posiadają, niestety, ani iskierki humoru. Toteż gdy Miot nadepnął niechcący na ulicy na odcisk Wróblewowi, ten udawał, że nie dosłyszał słowa „przepraszam", lecz wszczął kłótnię a następnie bójkę, przy czym pobił dotkliwie Miota. Spisano protokół itd. i — Sąd Grodzki skazał Zenona Wróblewa na 14 dni aresztu, z zawieszeniem na pięć lat.

Jerzy Krzecki.

—ooo—

Katastrofa na śliskiej szosie.

SZEŚĆ OSÓB ODNIOSŁO RANY.

Z Witkowa donoszą:

Na szosie, wiodącej z Mielżyna do Witkowa, wydarzyła się katastrofa autobusowa. Autobus nowej konstrukcji, linii gnieźnieńskiej spółki autobusowej, własność p. Stawniaka, kierowany przez szofera Franciszka Janusa, wjechał częściowo wskutek oślizgłej szosy z całą siłą w przydrożne drzewo. Sześć osób odniosło rany. Autobus, odbijając się od jednej strony szosy, uderzył w drugą stronę, po czym się zatrzymał.

Najpoważniejsze obrażenia odnieśli: Władysława Wieczorkowa i jej 2-letni synek, Feliks Kwiatkowski z Szafowa, w powiecie tureckim i Zofia Zielińska, zamieszkała w Strzałkowie. Z pomocą nadszedł dr Janczewski oraz okoliczni mieszkańcy.

Świadkowie wypadku twierdzą, że kierowca miał być w stanie niezupełnie trzeźwym. Dochodzenia ustalą, czy wersja ta znajdzie potwierdzenie. Szofera, aż do czasu ukończenia śledztwa, aresztowano.

Zabawa „w wójta" w szkole

Bestialskie pobicie ucznia.

Z Dębicy donoszą:

W 7-klasowej szkole powszechnej w Dębicy uczniowie, korzystając z pauzy w nauce, przyłapali jednego z młodszych kolegów, niejakiego W. Chochołowskiego — 3 kl., z którym, wbrew woli jego, zaczęli się „bawić" w tzw. wójta. Wynik tej brutalnej „zabawy" był taki, że biedny chłopak w pewnym momencie zemdlał i padł na ziemię, zalany krwią. Okazało się, że wybito mu oko i złamano chrząstkę nosową. W niezwykle ciężkim stanie przewieziono biedaka do szpitala w Tarnowie.

Wóz na niestrzeżonym przejeździe

Skutki jazdy bez światła.

Z Grodziska donoszą:

Onegdaj wieczorem wydarzyła się tu katastrofa, która cudem tylko nie pociągnęła za sobą ofiar w ludziach.

Z Grodziska szosą w kierunku Poznania zdążały wozy naładowane drzewem, należące do maj. Sapowice, w powiecie poznańskim.

W chwili, gdy piąty z kolei wóz był na niestrzeżonym przejeździe kolejowym, nadjechał ze strony Wolsztyna pociąg osobowy.

Parowóz całą siłą uderzył w wóz, łamiąc pięć pni sosnowych, którymi wóz był naładowany. Zniszczony został również zupełnie słup telegraficzny.

Spłoszone konie uciekły z dyszlem i przednią częścią wozu; natomiast woźnica, 57-letni fornal Ławniczak, siłą uderzenia wyrzucony został na szosę, doznając silnych obrażeń. Odstawiono go do szpitala w Grodzisku. Parowóz doznał niewielkich uszkodzeń, tak że po 30 minutach mógł ruszyć w dalszą drogę.

Jak wykazały dochodzenia policyjne, winę wypadku ponosi sam woźnica, jadący bez światła, usiłujący w ostatniej chwili przebyć tor, mimo sygnałów ostrzegawczych maszynisty.

Wypadek powyższy jest trzecim z kolei w ostatnich tygodniach na tym samym odcinku.



RADIO-KĄCIK.

ŚRODA, 15 MARCA.

Warszawa I (Raszyn)

i inne Rozgłośnie Polskie.

15.00 „Nasz koncert" w wykonaniu orkiestry Rozgłośni Wileńskiej
15.30 Muzyka obiadowa w wykonaniu orkiestry Rozgłośni Katowickiej
16.00 Dziennik południowy
16.05 Wiadomości gospodarcze
16.20 Dom i szkoła: „Jaki zawód wybrać?" — pogadanka
16.35 Pieśni o Męce Pańskiej w wykonaniu chóru Świętokrzyskiego w Warszawie
17.00 Ochrona pamiątek naszej wojskowości — odczyt
17.15 Koncert w wykonaniu orkiestry smyczkowej Zw. Muzyków Chrześcijan — z Łodzi
18.00 Audycja dla wsi
18.20 Nasz język
18.40 „I mój bliźni" — dialog
19.00 Koncert rozrywkowy w wykonaniu orkiestry salonowej Rozgłośni Poznańskiej i in.
20.35 Audycje informacyjne, Dziennik wieczorny, (20.40), Wiadomości meteorologiczne, Wiadomości sportowe oraz Nasz program na jutro
21.00 Opowieść o Chopinie — przy fortepianie Józef Turczyński
21.35 Poezja Wieku Złotego — kwadrans poetycki
21.55—22.00 Przerwa
22.00 Koncert z okazji święta narodowego Węgier — transmisja z Budapesztu
22.55 Przegląd prasy
23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i komunikat meteorologiczny
23.05 Wiadomości [illegible] angielskim
23.15—23.55 Program Warszawy II

Łódź, jak Raszyn, oraz:

14.00 Muzyka operowa — płyty
14.50 Łódzkie wiadomości giełdowe i odczytanie programu
18.00 „Tam, skąd czerpiemy wiedzę o Łodzi" — pogadanka
18.10 Muzyka z płyt
18.25 Wiadomości sportowe lokalne
21.55 Audycja lokalna
22.05 Pogadanka aktualna
22.15 Koncert solistów
22.45 „Lody ruszyły" — opowiadanie
23.05 Zakończenie audycyj

CZWARTEK, 16 MARCA.

Warszawa I (Raszyn)

i inne Rozgłośnie Polskie.

6.30 Pieśń poranna
6.35 Gimnastyka
6.50 Muzyka z płyt
7.00 Dziennik poranny
7.15 Muzyka z płyt
8.00 Audycja dla szkół
8.10—11.00 Przerwa
11.00 Audycja dla szkół
11.25 Wiązanki melodyj Gilberta i Sullivana — płyty
11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
12.03 Audycja południowa
13.00—15.00 Przerwa (programy lokalne)
15.00 Podróż w przeszłości — pogadanka dla młodzieży
15.15 Kłopoty i rady: „Mam tyle sprawunków!" — dialog (z Katowic)
15.30 Muzyka obiadowa w wykonaniu orkiestry Rozgłośni Lwowskiej
16.00 Dziennik popołudniowy
16.05 Wiadomości gospodarcze
16.20 W fabryce przetworów [illegible] — audycja dla młodzieży licealnej (z Poznania)
16.40 Gra na klawesynie — płyty
17.00 „Anglicy" — felieton Romana Fajansa
17.15 Recital skrzypcowy
17.40 Z naszych pieśni — śpiewa Ada Witkowska-Kamińska
18.00 Audycja dla młodzieży wiejskiej
18.20 Teatr Wyobraźni: „Dziady" — Adama Mickiewicza (wieczór I)
19.15 Koncert rozrywkowy w wykonaniu małej orkiestry P. R. i in.
20.35 Audycje informacyjne, Dziennik wieczorny, Wiadomości meteorologiczne, Komunikat śniegowy z Krakowa, Wiadomości sportowe oraz Nasz program na jutro
21.00 Recital fortepianowy Al. Umińskiego
21.40 „Wtedy tak czytano" — felieton o książce
22.00 Pieśni walijskie, szkockie i ludowe na Hebrydach — płyty
22.40 Muzyka z płyt
22.55 Przegląd prasy
23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i wiadomości meteorologiczne
23.05—23.55 Koncert polskiej muzyki kameralnej

Łódź, jak Raszyn, oraz:

5.30 Pieśń poranna
5.35 Muzyka poranna — płyty
11.25 Muzyka z płyt
14.00 Koncert symfoniczny — płyty
14.50 Łódzkie wiadomości giełdowe i odczytanie programu
16.40 Muzyka z płyt
18.00 Od pierwszej fotografii do taśmy filmowej — pogadanka
18.10 Muzyka z płyt
18.20 O wszystkim po troszku
18.25 Wiadomości sportowe lokalne
22.00 Krajowa przetwórczość gorzelnicza — [illegible]
22.10 Koncert życzeń Łódzkiej Rodziny Radiowej
23.05 Zakończenie audycyj

A. ALBERT.

Żółte auto.

Piotr powoli wypił szklankę ginu i z namaszczeniem palił papierosa, jak to zwykle czynił przed jazdą. W knajpie znajdował się tylko karczmarz. Przez otwarte drzwi widziało się wyłącznie i jedynie wieże wiertnicze, jak gdyby cały Texas składał się z wież wiertniczych i nafty.

— Jeszcze szklaneczkę? — zapytał karczmarz.

Piotr skinął głową.

— Będzie to twoja dwudziesta piąta jazda — rzekł karczmarz podając gin.

— Liczyłeś?

— Tak, a Jency odbył tylko pięć jazd, Clark jedenaście, ty zaś masz za sobą dwadzieścia cztery.

— Ale będzie to moja ostatnia. Za tydzień odchodzi mój statek i na zawsze opuszczę ten przeklęty kraj — odsunął szklankę i wskazując na gazetę, zapytał karczmarza, co słychać nowego.

— Nic szczególnego, tylko Joe Hatter znów ograbił bank i znikł. Wyznaczono za niego 5000 dolarów nagrody. Ma już na swoim sumieniu sześć osób, a policja nie może go ująć...

Piotr przerwał mu w połowie zdania, podniósł się, zapłacił i opuścił knajpę, kierując się w stronę garażu. Otworzył drzwi, wszedł do hali i, jak zwykle, odczuł przemożny strach. Ręce mu drżały, oddech stał się szybki i oderwany, a czoło zrosił zimny pot. Nikt nie mógł przewidzieć czy wróci żyw z tej ostatniej jazdy. A on nie chciał wyskoczyć w powietrze, pragnął wrócić do ojczyzny. W końcu opanował to chwilowe uczucie słabości, wmawiając w siebie, że przecież dobrowolnie podjął się tej pracy, aby otrzymać wysokie premie i oszczędzić nieco grosza...

Podszedł do samochodu, który ostrzegawczo był pomalowany na żółto, zajął miejsce przy kierownicy, ostrożnie zapuścił motor i wyjechał. Wyprowadził wóz na szosę i jechał z szybkością 40 kilometrów na godzinę. Droga była zła. Piotr musiał uważać, aby omijać wyboje. Wszystkie wozy jadące naprzeciw nieco zatrzymywały się, automobiliści wyskakiwali zaś z wozów, kryli się w polu i wracali dopiero, gdy Piotr znikał im z oczu. — Nagle na drodze stanął jakiś człowiek, który nie uciekł, gdy Piotr zatrzymał się.

— Co za żółtodziób? — pomyślał z ironią Piotr i wyjrzał przez okienko.

Mężczyzna zbliżył się do wozu i pokazując na rozbity motocykl leżący w rowie, poprosił Piotra, aby wziął go z sobą do miasta.

— Popatrz, popatrz, kto chce do miasta?

Nikt inny, jak Joe Hatter — rzekł zimno przestępca.

Zanim Piotr zdołał zorientować się w sytuacji, Hatter siedział już przy nim. Rozkazał mu ruszyć w drogę i zatrzymać się dopiero tuż przed miastem. Piotr ostrożnie zapuścił motor. Zmusił się do spokoju, chociaż wiedział, że zbliża się jego koniec. Joe Hatter, okrutna bestia, poszukiwana przez policję wszystkich stanów, wpakuje mu kulę w łeb, gdy tuż przed miastem zatrzyma wóz. Hatter musiał bowiem zdawać sobie sprawę, że gdy zostawi Piotra przy życiu, to zaalarmuje on miasteczko. Na to nie mógł Hatter zgodzić się, więc zastrzeli go, a dopóki ustalą, kto go zabił, przestępca będzie już daleko.

Przypuszczenie to Piotr wypowiedział na głos i bandyta przyznał mu rację, każąc szybciej jechać... Nagle przed nimi wyłonił się wóz. Samochód zatrzymał się, a automobilista wyskoczył z niego i jak szalony zbiegł z szosy.

— Co to ma oznaczać? — zapytał Hatter.

— Pytasz mnie o to, więc ci odpowiem. Automobilista boi się mnie. Nie znasz tych okolic i do tego jesteś żółtodziobem. — O tym przekonałem się, gdy zatrzymałeś mój wóz. Wożę transport nitrogliceryny. Wożę dwadzieścia cztery baryłki, a w każdej z nich jest po cztery litry nitrogliceryny. O tym wiedział ten automobilista, ponieważ każdy tutaj zna moje żółte auto i uciekł mi z drogi. Normalnie jadę z szybkością 40 kilometrów, a teraz robię 60. Prawdopodobnie zaraz wyskoczymy w powietrze. Wystarczy tylko, abyśmy się natknęli na większy kamień, lub jakiś wybój.

— Co za głupie kawały? Myślisz, że się przestraszę?

— Wszystkiego się spodziewałem, ale nigdy nie pomyślałem, że z takim ptaszkiem jak ty pojadę do nieba. Jak powiedziałem, rozwożę nitroglicerynę. Za jej pomocą wydobywamy naftę. Ludzie przypuszczają, że wystarczy wyborować w ziemi otwór, a już tryska nafta. Nie jest to takie proste. Często, na przykład, zdarza się, że świder przełamie się i wówczas nafta nie wytryśnie. Usuwamy więc przeszkodę za pomocą tego materiału wybuchowego.

— Zatrzymaj wóz! — krzyknął blady z przerażenia Hatter, kierując lufę rewolweru na Piotra.

— Już robimy 70 kilometrów na godzinę — rzekł Piotr naciskając pedał — zaraz znajdziemy się w niebie. Policja będzie się niezmiernie dziwiła, że znikłeś z powierzchni ziemi, a możesz mi wierzyć, że zaraz nie pozostanie po tobie nawet guzik.

— Zatrzymaj natychmiast wóz — rzekł Hatter, przykładając Piotrowi rewolwer do skroni.

— Jeśli strzelisz, nastąpi w wozie wstrząs, a to już całkowicie wystarczy. Nie pozostanie po tobie ani jeden włos, możesz mi wierzyć...

Hatter opuścił rewolwer i zaczął błagać Piotra, aby jechał wolniej.

Piotr zwolnił tempo, migało mu przed oczyma. Ujrzał niezliczoną ilość świateł na drodze, były to reflektory nadjeżdżających aut. Piotr przeraźliwie krzyknął, zdawał sobie bowiem sprawę, że nie potrafi ich wyminąć i dojdzie do zderzenia, co oznaczało śmierć. I również przerażony Hatter zaczął przeraźliwie krzyczeć.

Nagle wizja znikła. Były to tylko światła pobliskiego miasta. Piotr uśmiechnął się pogardliwie i zajechał na podwórze komisariatu policji.

Wyciągnął z wozu drżącego Hattera, przekazał go dwum policjantom, a następnie w krótkich słowach opowiedział komisarzowi o przebiegu wypadków.

Komisarz oświadczył mu, że otrzyma wysoką nagrodę i wyraził mu swe uznanie.

— Wiele komicznych rzeczy dzieje się na tym świecie — odparł z uśmiechem Piotr — sześćdziesiąt razy na minutę przeklinałem mój zawód, ale nigdy nie wierzyłem, że nitrogliceryna uratuje mi życie.

SPORT.

Po meczu w Libawie zwycięska drużyna wraca do Polski.

We wtorek wieczorem druga reprezentacja bokserska Polski, bawiąca na Łotwie, rozegrała w Libawie mecz z reprezentacją tego miasta. Polacy, którzy wystąpili jako reprezentacja Poznania, odnieśli zdecydowane zwycięstwo w stosunku 14:2. Sukces Polaków przeszedł najśmielsze oczekiwania, zwłaszcza, gdy się uwzględni, że sędziowało dwóch Łotyszów i jeden Polak, a w ringu arbitrem był również Łotysz. Nasi pięściarze wykazali bardzo dobrą formę, wygrywając szereg spotkań przez k.o. W poszczególnych wagach wyniki były następujące:

w wadze muszej Lendzin znokautował w pierwszej rundzie Caune;

w koguciej — Sobkowiak wypunktował Trusisa;

w piórkowej — Skałecki wygrał walkowerem, gdyż Łotysze nie mieli zawodnika w tej wadze;

w lekkiej — Kowalski zwyciężył na punkty Knisisa;

w półśredniej — Jarecki znokautował w pierwszej rundzie Kazaksa;

w średniej — Szulczyński poniósł jedyną porażkę z Fiedorowsem;

w półciężkiej Klimecki znokautował w 1-ej rundzie Kromberga;

w ciężkiej Białkowski odniósł zwycięstwo na punkty nad Gruenwaldem. — Zawody wywołały znaczne zainteresowanie, gromadząc przeszło 1500 widzów.

W środę rano Polacy opuścili Libawę, udając się z powrotem do kraju.

HELSINKI — WOŁYŃ 14:2.

W Równem odbył się we wtorek wieczorem międzynarodowy mecz bokserski pomiędzy reprezentacją Finlandii, występującą jako reprezentacja Helsinek i reprezentacją Wołynia. — Zwyciężyli fińscy bokserzy w stosunku 14:2. Jedyne zwycięstwo dla Wołynia odniósł „wypożyczony" bokser warszawski Tomczyński.

Wyniki poszczególnych walk:

w muszej — Oli Lehtinen pokonał Owsiankę;

w koguciej — Huuskonen wygrał z Łatnikiem;

w piórkowej — Salminen wypunktował Frączka;

w lekkiej — Ahti Lehtinen przegrał z Tomczyńskim;

w półśredniej — Rossi wygrał z Wierzbickim;

w średniej — Suhonen wygrał w pierwszej rundzie przez poddanie się Ganuszczaka;

w półciężkiej — Forss odniósł zwycięstwo nad Rączką;

w ciężkiej — Karpinen znokautował w drugiej rundzie Chłopeckiego.

Zawody zgromadziły około 2 tys. widzów.

Nadmierne obarczanie młodzieży godzinami zajęć

Ciekawe obrady w radzie naukowej WF

We wtorek przed południem odbyło się komisyjne posiedzenie Rady Naukowej W. F. w Warszawie, na którym członek Rady, wizytatorka H. Olszewska referowała stan wychowania fizycznego w naszym szkolnictwie zawodowym na wszystkich trzech poziomach: niższym, gimnazjalnym i licealnym.

Obradom przewodniczył gen. dr. St. Rouppert. Na posiedzenie przybyli prócz członków Rady Naukowej przedstawiciele *ministerstwa W. R. i O. P. oraz Państw.* Urzędu W. F. i P. W.

W niezwykle ciekawym i wszechstronnie opracowanym referacie wiz. Olszewska zobrazowała sytuację, w jakiej rozwija się wychowanie fizyczne w naszym szkolnictwie zawodowym. Szczególny nacisk referentka położyła na przeładowanie programów w szkołach zawodowych, nadmierne obarczenie młodzieży godzinami zajęć i przedmiotów obowiązkowych, oraz na minimalny wymiar czasu, przeznaczony na W. F. w tym typie szkolnictwa.

W obszernej dyskusji, jaka wywiązała się po referacie, podkreślono, że młodzież szkół zawodowych, rekrutująca się z uboższych warstw społecznych i obarczona niezwykle wysokim wymiarem godzin pracy, odbywającej się nierzadko w wysoce niepomyślnych warunkach higienicznych, potrzebuje szczególnie troskliwej opieki ze strony wychowawców fizycznych. Wychowanie fizyczne odegrać winno dla tej młodzieży doniosłą rolę higieniczną oraz kształtującą w znaczeniu usprawnienia ruchowego.

Na zakończenie zgłoszono szereg ciekawych wniosków. Na plan pierwszy wysunął się wniosek dr. Juriewiczówny, domagający się, aby w drodze badań naukowych spróbowano określić, jaki byłby niezbędny wymiar czasu na wychowanie fizyczne w szkolnictwie zawodowym, aby wyrównać dzięki niemu to nadmierne obarczenie młodzieży zajęciami praktycznymi i przedmiotami umysłowymi, jakie spotyka ją w szkole zawodowej.

Skład reprezentacji Warszawy na mistrzostwa bokserskie Polski

Na indywidualne mistrzostwa Polski w grupach Warszawa będzie reprezentowana przez następujących zawodników:

waga musza: Rotholc (rez. Baśkiewicz); kogucia: Sobkowiak (Miller); piórkowa: Czortek (jako mistrz Polski) i Stryjkowski (jako mistrz Warszawy). Rezerwowym będzie Małecki; lekka: mistrz Polski Kowalski lub Tomczyński; półśrednia: mistrz Polski Jańczak, mistrz Warszawy Kolczyński; rezerwa Grądkowski; średnia: Milewski (Miks); półciężka: Łuka (wobec rezygnacji Doroby), rezerwa Cendlak; ciężka: Archacki (Albert).

Warszawa, jak wiadomo, walczy w grupie wileńskiej.

CZY INTERWENCJA OKRĘGOWEGO URZĘDU W. F. przyczyni się do likwidacji konfliktu?

Głośną sprawą wystąpienia sekcji pięściarskiej klubu Kruschender (Pabianice) ze związku bokserskiego zainteresował się Okręgowy Urząd WF w Łodzi.

W tej ciekawej sprawie Okręgowy Urząd zażądał od klubu Kruschendera nadesłania motywów które skłoniły zarząd klubu do wycofania swej sekcji pięściarskiej z Ł O Z B.

Należy przypuszczać, że interwencja Okręgowego Urzędu WF przyczyni się do szybkiego zlikwidowania tak szkodliwego dla boksu łódzkiego zatargu ŁOZB — Kruszender.

Sport w kilku słowach.

— Sekcja lekkoatletyczna KP Zjednoczone otwiera w nadchodzącą niedzielę tegoroczny sezon tradycyjnym biegiem na przełaj. Bieg ten odbędzie się na nowym stadionie KP Zjednoczone i jest dostępny dla wszystkich biegaczy zrzeszonych i niezrzeszonych. Długość trasy wynosić będzie około 2 klm.

Zbiórka zawodników na stadionie o godz. 9.30. Zgłoszenia do dnia 17 bm — przyjmuje sekretariat klubu przy ul. Przędzalnianej 68.

Tardycyjny bieg na przełaj ŁKS z okazji otwarcia sezonu odbędzie się za boiskiem przy Al. Unii na trasie około 3 klm dla zawodników starszych a dla juniorów na dystansie około 1 i pół klm. Organizatorzy uzależniają długość trasy od warunków atmosferycznych w dniu biegu.

Lekkoatleci ŁKS prowadzą systematyczny trening już od 3 tygodni. Spodziewany jest w tym biegu start około 15 biegaczy

— Jak nas informują, PZPN wystąpił z projektem zmiany granic działalności Ł. O. Z. P. N. Projekt jest w tej chwili poddany dokładnym studiom. Między innymi zmianami PZPN projektuje przydzielenie do ŁOZPN Kutna i Łowicza, natomiast odbiera Skierniewice, które ze względu na dogodność komunikacyjną mają być przyłączone do WOZPN

— Okręg poznański wystąpił z propozycją rozegrania zawodów międzymiastowych Poznań — Łódź. Mecz ten ma się odbyć w Poznaniu w dniu 4 czerwca. Propozycja ta została przez ŁOZPN zatwierdzona.

— W najbliższą niedzielę odbędzie się o godzinie 12 na stadionie Wimy przy ul. Rokicińskiej 82 towarzyski mecz piłkarski między drużynami Wimy i WKS-u. Mecz ten będzie poprzedzony przedmeczem, który rozpocznie się o godzinie 10 rano.

— Zarząd ŁZOPN postanowił zwrócić baczną uwagę na sprawę szkolenia w tym sezonie piłkarzy łódzkich. Przede wszystkim w celu podniesienia poziomu gry drużyny reprezentacyjnej Łodzi będą przeprowadzane treningi czołowych piłkarzy. Poza tym zwrócona będzie uwaga na juniorów. ŁZOPN postanowił wykorzystać pracę absolwentów ostatnich kursów przodowników piłkarskich i obsadzić nimi poszczególne kluby. Na szkolenie piłkarzy przeznaczone będą dość znaczne fundusze.

PZPN nie zatwierdził jeszcze p. Z Krachulca na stanowisko komisarza rozwiązanego WSS w Łodzi Naczelna magistratura piłkarska chciałaby sprawę konfliktu z sędziami piłkarskimi w Łodzi załatwić polubownie.

Specjalna komisja zajmie się organizacją meczu z Belgijczykami.

Na poniedziałkowym posiedzeniu zarząd Łódzkiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej rozpatrywał oficjalną propozycję PZPN odnośnie meczu międzypaństwowego Polska — Belgia w dniu 27 maja w Łodzi.

Zarząd Związku Łódzkiego postanowił przyjąć propozycję naczelnej magistratury piłkarskiej i podjąć się organizacji meczu.

Omówiono już sprawę wstępnych przygotowań.

Mianowicie polecono prezesowi nacz. Konopce skontaktować się z ŁKS-em, gdyż mecz odbędzie się na boisku tego klubu przy Al. Unii.

Stadion do tak wielkiej imprezy piłkarskiej ma być odpowiednio przygotowany, przy czym poczynione na nim będą udoskonalenia techniczne.

W poniedziałek zostanie przez ŁZOPN wyłoniona specjalna komisja, która przejmie wszystkie sprawy dotyczące organizacji meczu z Belgią. Warto dodać, że mecz Polska — Belgia, będzie najpoważniejszym piłkarskim meczem międzypaństwowym z tych, które dotychczas odbyły się w Łodzi.

—oOo—

P. Spojda kierownikiem technicznym obozu wyszkoleniowego PZPN'u

W dn. 20 marca rozpocznie się w Warszawie obóz wyszkoleniowy dla instruktorów piłkarskich. Zadaniem obozu będzie przygotowanie kadr instruktorskich dla słabszych okręgów. Obóz, który trwać będzie od dn. 20 do 31 marca zgromadzi 26-ciu czynnych piłkarzy, bądź też przodowników, pragnących poświęcić się pracy instruktorskiej.

W obozie uwzględniono przede wszystkim przedstawicieli okręgów wschodnich: — poleskiego, stanisławowskiego, białostockiego i wileńskiego. W dalszej kolejności uwzględnione zostały okręgi: lwowski, lubelski, krakowski i zagłębiowski. Nie uwzględnione zostały natomiast z racji dostatecznego nasycenia instruktorami okręgi: warszawski, śląski i poznański. W związku z bliskim terminem otwarcia obozu obradowała w Warszawie komisja wyszkoleniowa PZPN-u, która z nadesłanych przez okręgi list kandydatów powołała na obóz: z okręgu poleskiego 5-ciu uczestników, ze stanisławowskiego — 4, z łódzkiego —2, z pomorskiego — 1, z lubelskiego — 2, z krakowskiego — 3, z zagłębiowskiego — 5, z wileńskiego — 2.

Kierownictwo administracyjne obozu spoczywać będzie w rękach magistra Forysia, kierownictwo techniczne powierzono p. Spojdzie, do współpracy z którym zaproszono magistra Jesionkę i Dykę. Poza tym komisja postanowiła zaprosić do współpracy z obozem w charakterze wykładowców pp.: dr Franka (przepisy sędziowskie), inż. Merlińskiego (zagadnienia regulaminowe i statutowe), kpt. dr Kaflińskiego (pomoc lekarska), mgr Forysia (zasadnicze wytyczne prowadzenia treningów). Udział w wykładach zadeklarował poza tym inż. Kuchar, który wygłosi szereg wykładów o urządzeniach sportowych.

—oOo—

Łodzianie na Bielanach.

Zimowe mistrzostwa pływackie Polski.

— Tegoroczne zimowe mistrzostwa pływackie Polski odbędą się w Warszawie w dniach 18 i 19 marca. W mistrzostwach tych startować będą również pływacy i pływaczki łódzcy, wszyscy rekrutujący się z ŁKS.

Godnym podkreślenia jest fakt, iż w tym roku liczniejszą będzie ekspedycja żeńska. Mistrzostwa odbędą się w pływalni Wojskowej Akademii Wychowania Fizycznego na Bielanach.

Łodzianie będą startować w następujących konkurencjach: Panie: 400 m dow. — Krzemińska, 100 m dow Kaczorowska, Krzemińska i Walska, 100 i 200 m klas. wicemistrzyni Polski Jalska, 100 m grzbiet Gozdawa, wreszcie sztafety 4 x 100 dow i 3 x 100 styl zmienny. Panowie 100 klas Chojnacki, skoki z trampoliny Majchrzak i Witkowski.

Dla informacji dodać należy, że Majchrzak w poprzednich mistrzostwach Polski zajął trzecie miejsce.

Dokładny program spotkań o mistrzostwo Polski w koszykówce pań.

Finałowe mecze w koszykówce męskiej o mistrzostwo Polski rozegrane zostaną na sali warszawskiej YMCA w dniach 24—26 b. m.

W grupie finałowej walczyć będą następujące drużyny: Cracovia, Polonia warszawska, KPW Poznań i AZS Lwów.

Dokładny program spotkań przedstawia się następująco:

24 bm. godz. 19 Cracovia — KPW, godz. 20.30 AZS — Polonia

25 bm. godz. 10.15 Cracovia — Polonia, a następnie godz. 20.15 Cracovia — Polonia, a następnie godz. 20.15 AZS — KPW

26 bm. godz. 10 AZS — Cracovia, godz. 20.15 Polonia — KPW.

Co nas po pracy rozweseli?

CASINO— Maria-Antonina.
CORSO: — Orkan.
CAPITOL: — Konflikt.
EUROPA — Żona - lalka.
GRAND KINO — O czym się nie mówi.....
IKAR: — I. Sekretarka jej męża; II. Bitwa na Brodway.
IRA: — I. Kombatanci; II Szeik.
METRO: — Alpejskie osły.
MIMOZA: — I. Marnotrawna córka; II. Kalif z Bagdadu.
OŚWIATOWY — Rakietą na Marsa Maskarada.
OAZA: — Ostatnia brygada.
PALACE — Głos matki.
PRZEDWIOŚNIE: — Zapomniana melodia.
PALLADIUM — Romanse cygańskie.
RIALTO. — Zaza.
RAKIETA: — Zapomniana melodia.
STYLOWY: — Indyjski grobowiec.
SŁOŃCE — Rakietą na Marsa. Maskarada.
TON: — Przeklęta.
ZACHĘTA: — I. Fortancerki; II. Dzikie ścieżki.

TEATR MIEJSKI Śródmiejska 15.

Dziś w środę i w czwartek o 4-ej pp. (dla młodzieży szkolnej) oraz wieczorem o godz. 8.30 ciesząca się w dalszym ciągu wzrastającym powodzeniem głęboko sztuka Wildera „Nasze miasto" w inscenizacji Leona Schillera.

W piątek pierwszy występ kapitalnych warszawskich „Pięcioraczków" więc Leny Żelichowskiej, Jadzi Andrzejewskiej, K. Krukowskiego, R. Gierasińskiego i K. Korwina - Pawłowskiego w kapitalnej rewii polityczno-satyrycznej „Coś wisi w powietrzu".

TEATR POLSKI, Cegielniana 27.

Dziś i codziennie o godz. 8.30 wiecz. psychologiczna i dydaktyczna zarazem obyczajowa komedia Birabeau „Matka Natura" w reżyserii dyr. H. Morycińskiego w koncertowym wykonaniu: Skrzydłowskiej, Biesiadeckiego, Dywińskiej, Buczyńskiego, E. Dąbrowskiego i innych.

KOPCIUSZEK.

W Teatrze Popularnym w sali Geyera, Piotrkowska 295, dnia 19 marca rb. o godz. 12,30 w południe dana będzie piękna baśń ze śpiewami i tańcami dla grzecznych dzieci całej Łodzi. Ceny od 25 gr. do zł. 1,50 gr.

Jutro na obiad:

Krupnik, pieczeń wołowa z buraczkami, omlet.

WINSZUJEMY

Jutro: Cyriakowi
Wschód słońca 5.49
Zachód słońca 17.41
Długość dnia 11.52
Przybyło dnia 3.45
Tydzień 11

Życie ekonomiczne

BAWEŁNA.

Notowania z dnia 14 marca.

NOWY JORK: loco 9.09, marzec 8.74, kwiecień 8.54, maj 8.34, czerwiec 8.23, lipiec 8.13, sierpień 7.85, wrzesień 7.75, październik 7.75, listopad 7.72, grudzień 7.69, styczeń 7.69

LIVERPOOL: loco 5.40, marzec 5.06, kwiecień 5.03, maj 5.01, czerwiec 4.91, lipiec 4.82, sierpień 4.76, wrzesień 4.70, październik 4.64, listopad 4.59, grudzień 4.59, styczeń 4.59, luty 4.60, marzec 4.61

Egipska (Sakell.): loco 7.11

Upper: loco 6.09, marzec 5.98, maj 6.01, lipiec 6.05, wrzesień 6.05, październik 5.89, listopad 5.91, styczeń 5.94

BREMA: loco 10.44, marzec 10.00, maj 9.18, lipiec 9.47, październik 9.25, grudzień 9.24, styczeń 9.24

Waluty, dewizy i akcje

PAPIERY PAŃSTWOWE ZNIŻKUJĄ.

W dziale papierów państwowych panował nastrój ożywiony, kursy kształtowały się słabiej.

Z premiówek Dolarówkę nabywano po cenie niezmienionej, 3-proc. Poż. Inwestycyjna I emisji straciła 1.25 zł, 2 em. 2 zł, a serie 1 i 2 em. po 2 zł.

W grupie innych papierów państwowych 4 i pół procentowa Poż. Wewnętrzna zniżkowała 1 proc., 5-proc. Poż. Konwersyjna o 1.50 proc., a 5-proc. Poż. Kolejowa o 0.50 procent.

4-proc. Poż. Konsolidacyjna oraz listy i obligacje Banków Rolnego i Gospodarstwa Krajowego utrzymały się na ustalonym poziomie.

LISTY ZASTAWNE — COKOLWIEK SŁABSZE.

Zainteresowanie i obroty prywatnymi papierami lokacyjnymi było średnie. Odchylenia kursów były małe, przeważały jednak na ogół drobne zniżki.

W grupie stołecznej 4 i pół proc. Ziemskie w Warszawie straciły 0.25 proc., 5-proc. m. Warszawy 1933 r. 0.50 proc., a 8—9 seria 6-proc. Poż. Konwersyjnej m. Warszawy 1926 r. podniosły się o 0.25%.

W grupie prowincjonalnej tendencja była również słabsza. 5-proc. Lubelskiego T.K.M. 1933 r. straciły 0.25 proc., a 5-proc. m. Łodzi 1933 r. 0.13%.

PAPIERY PROCENTOWE.

Poż. Inwestycyjna 1 emisji 96.00, 1 emisji serie 99.00, 2 emisji 95.00, 2 emisji serie 98.00, Dolarowa 3 serii 44.00, Konsolidacyjna 1936 r. 68.13 (drobne), Konwersyjna 1924 r. 70.00, Kolejowa 1926 r. 69.00, Państwowa Pożyczka Wewnętrzna 1937 66.50, 5½% L. Z. Państw. Banku Rolnego ser. 1—2 81.00 5½% L. Z. Państw. Banku Rolnego serii 3 81.00 7% L. Z. Banku Gosp. Krajowego 2—1 em. 81.00 8% L. Z. Banku Gosp. Krajowego 1 emisji 81.00 5½% L. Z. Banku Gosp. Krajow. 1 emisji 81.00 5½% L. Z. Banku Gosp. Krajow. 2—7 em. 81.00 5½% Obl. Kom. B. Gosp. Kr. 2—3 i 3 N em. 81.00 5½% Obl. Kom. Banku Gosp. Kraj. 4 em. 81.00 6% Obl. Banku Gosp. Krajowego 3 emisji 97.00 L. Z. Tow. Kred. Ziemskiego w Warszawie 5 serii 65.25, T. K. M. w Warszawie 1933 r. 75.00 (drobne), Lubelskiego T.K.M. 1933 r. 62.25. T. K. m. Łodzi 1933 r. 66.75, Poż. Konwersyjna m. Warszawy 1926 8—9 serii 81.25

SŁABSZA TENDENCJA DLA AKCYJ.

Obroty papierami dywidendowymi były dość duże, kursy kształtowały się niejednolicie, przeważały jednak zniżki kursowe.

Bank Polski 130.50, Bank Handlowy w W-wie 58.00, Częstocice 43.00, Cukier 41.25, Węgiel 42.50, Lilpop 94.00, Modrzejów 22.50, Ostrowiec s. B 82.25, Starachowice 60.75, Zieleniewski 79.25, Żyrardów 67.50, Haberbusch 71.00

GIEŁDA ZBOŻOWA.

WARSZAWA. 15.3. — Urzędowa cedula giełdy zbożowo - towarowej notuje za 100 kg za towar standartowy lub średniej jakości, parytet wagon Warszawa, w handlu hurtowym, przy dostawie bieżącej:

Pszenica czerwona szklista 22.25 — 22.75, pszenica jednol. 21.00 — 21.50, zbierana 20.50 — 21.00, żyto I standart 14.50 — 15.20, mąka pszenna wyciąg. 30-proc. 40.50 — 41.50, wyc. 35-proc. 38.50 — 40.50, gat. I 50-proc. 35.50 — 38.50, gat. I-A 65-proc. 34.00 — 35.50, gat. II-A 30—65-proc. 30.50 — 32.00, gat. III 65—70-proc. 19.50 — 21.50, pastewna 16.00—17.00, mąka żytnia wyciąg. 30-proc. 25.75 — 26.75, gat. I 55-proc. 24.25 — 24.75, mąka żytnia razowa 95-proc. 19.25 — 19.75

POZNAŃ, 15. 3. — Urzędowa cedula giełdy zbożowo - towarowej w Poznaniu.

Ceny orientacyjne: pszenica 1[illegible].25 — 18.75, żyto 14.35 — 14.60, mąka pszenna gat. I wyciąg. 35-proc. 36.00 — 38.00, gat. I 50-proc. 34.25 — 35.75, gat. I-A 65-proc. 30.50 — 33.00, gat. II 35—50-proc. 29.25 — 30.25, gat. III 65—70-proc. 18.25 — 19.25, mąka żytnia wyciąg. 30-proc. 25.00 — 25.75, gat. I-A 55-proc. 23.25 — 24.00

RUCHOMA WYSTAWA ANTYALKOHOLOWA W SIEDMIU SZKOŁACH POWSZECHNYCH.

Wydział Zdrowia Publicznego Zarządu Miejskiego w Łodzi i sekcja antyalkoholowa przy Diecezjalnym Instytucie Akcji Katolickiej w Łodzi informują, że zorganizowana została ruchoma wystawa antyalkoholowa, która funkcjonować będzie w siedmiu szkołach powszechnych w Łodzi. Objaśnień udzielać będzie kierownik wystawy.

W dniach od 15—16 b. m. wystawa funkcjonować będzie w godzinach od 8—15 w lokalu szkoły powszechnej przy ul. Limanowskiego 124, dnia 17—19 bm. w szole przy ul. Rokicińskiej 41, w dniach 20—21 bm. w szkole przy ul. Podmiejskiej 21, w dniach 22—23 bm. w szkole przy ul. Drewnowskiej nr 88, w dniach 24—25 bm. przy ul. Wspólnej 5/7, w dniach 27—28 bm. w lokalu szkoły powszechnej przy ul. Staszica 1/3 i w dniach 29—30 bm. w szkole przy ul. Przyszkole 18.

Wejście na wystawę bezpłatne

Stocznia dla stoczni całego świata

OKRĘTY z...PARAFINY

Instytut Budowy Statków w Hamburgu.

Światową sławę zdołał sobie już wyrobić wybudowany w latach 1913/15 Instytut Doświadczalny Budowy Statków w Hamburgu. Instytut ten możnaby bez przesady nazwać „stocznią dla stoczni", gdyż do tej miniaturowej stoczni, w której przeprowadza się nadzwyczaj ciekawe eksperymenty naukowe i poważne studia w dziedzinie żeglugi, zgłaszają się przed przystąpieniem do budowy statków — stocznie z całego świata.

Najważniejszym zadaniem tego naukowego instytutu jest badanie działania prądu oraz nurtu wody na statek oraz działania śruby pędnej podczas pracy w wodzie, celem technicznego ulepszenia samej żeglugi. Przez eksperymentowanie przy pomocy modeli starają się tu osiągnąć najdogodniejsze i najbardziej ekonomiczne formy kadłubów, zwracają uwagę na zastosowanie najodpowiedniejszego napędu, tak w żegludze morskiej, jak i śródlądowej. Na podstawie prób przeprowadzonych w tym instytucie osiągnięto bowiem, że statki dzisiejsze posuwać się mogą z siłą napędową o 30 proc. mniejszą — z takim samym wynikiem, co jest poważnym postępem w stosunku do obliczeń teoretycznych. Oznacza to bardzo wielką oszczędność na sile i na paliwie, do czego przedsiębiorstwa żeglugowe przywiązują ogromne znaczenie, szczególnie w państwach o rozwiniętej flocie morskiej i rzecznej. I tak np. niemiecka żegluga zaoszczędza sobie w ten sposób kilkanaście milionów marek rocznie.

Okazuje się zatem, iż praktyczne wypróbowanie statków przed przystąpieniem do budowy jest rzeczą bardzo ważną.

W wielkiej hali stoczni wykonywuje się ściśle według planów i rysunków specjalne modele statków długości od 5 do 10 metrów, odlewane z parafiny. Modele otrzymują następnie właściwe obciążenie, składające się ze zbiornika i dźwigni (Trimmtank), a to celem osiągnięcia właściwego zanurzenia.

Od rana do wieczora w specjalnym kanale, mierzącym 350 metrów dokonywuje się tysięcy różnych pomiarów, aby ustalić z największą dokładnością takie zasadnicze momenty, jak siłę maszyn, dalej szybkość statku, a z drugiej strony najlepszą formę śruby okrętowej jak i kadłuba. Celem ułatwienia badań, modele zaopatrzone są podczas tych prób w małe śruby, poruszane specjalnie wbudowanym silnikiem elektrycznym. Inne znowu badania pozwalają na najdokładniejsze obliczenie najwydatniejszej sprawności przyszłego statku.

Obok długiej hali znajduje się stan manewrowy, mierzący 70 metrów szerokości. Tam odbywają się dalsze próby. W stawie tym stwarza się sztuczne fale według skali siły wiatru, co pozwala na poddanie dokładnym obserwacjom zachowania się modelu podczas zaburzeń na wodzie. W ten sposób, oczywiście w pewnej skali i w pewnym przybliżeniu można się zorientować, z jaką sprawnością odbywa się sterowanie. Próby takie jednocześnie mają duże znaczenie dla ustalenia formy napędowej przyszłego statku.

W Cuxhaven pod Hamburgiem znajduje się ponad to oddział Instytutu, którego zadaniem jest badanie wodorostów, jakie osiadają na zewnętrznych ścianach kadłuba podczas jazdy statku, a tworzących grubą warstwę, złożoną także ze stworzonek morskich, ślimaków itp. Warstwa ta wpływa ujemnie na szybkość statku, zmniejszając ją nieraz o 35%. Wodorosty działają także szkodliwie na farbę i metal, wskutek czego często niszczeje dno i burta. W czasie badań stwierdzono około 130 gatunków tych roślin i metody usuwania ich stale postępują naprzód.

Skrzętna Amerykanka

umie gromadzić oszczędności.

Różne konkursy oszczędnościowe, np. książeczek depozytowych, ekonomicznego prowadzenia własnego gospodarstwa itp. zwróciły uwagę na kobietę, jako na tę, która posiada i dysponuje pewnym budżetem, stanowi więc ważny element w życiu gospodarczym swego kraju. Nie mamy jednak jeszcze dla Polski danych statystycznych, objaśniających faktyczny stan majątkowy zbiorowości kobiecej.

Ameryka, która prym wiedzie w przeróżnych obliczeniach statystycznych, i która lubuje się w ustawianiu tabel i wykresów z przeróżnych dziedzin życia, nieraz nawet w tematyce swej dziwacznych, przeprowadziła już także badania i w tej dziedzinie. Warto się zaznajomić z tymi cyframi i zapytać jak wyglądałyby u nas?

A więc 70 pct. amerykańskiego majątku prywatnego, czyli zawrotna, astronomiczna cyfra 200 miliardów, znajduje się w ręku kobiet amerykańskich.

Ogólna suma asekuracyjna wynosi w Ameryce 104,5 miliardów dolarów, a z tego cztery piąte opiewają na nazwiska kobiet. Kobiety posiadają również na swoją własność paczki akcyj, mianowicie 49 pct. na 15 milionów akcjonariuszy. — Najbardziej jednak imponują wysokie wkłady oszczędnościowe w bankach, gdzie kobiety mają przewagę, bo reprezentują 65 pct. posiadaczy kont. — Figurują także w 40 pct. jako właścicielki sum hipotecznych.

Jaki stąd wniosek? Skrzętna i zapobiegliwa Amerykanka umie dzielić, mnożyć i dodawać — umie nadać rentowność swej pracy i bynajmniej nie ustępuje pod tym względem sprytnym jankesom.

Zamrożone bakterie Kocha

Niezwykły eksperyment z chorą małpą

Słynny fizjolog amerykański Ralf Willard miał ulubioną małpę, którą pieszczotliwie nazywał Samem. Przed paru miesiącami małpa zachorowała na gruźlicę gardła. Jego uczony pan wiedział, że Samowi pozostało zaledwie parę tygodni życia.

Postanowił więc wykonać ciekawy eksperyment.

Biedne zwierzę patrzyło wielkimi przerażonymi oczyma na swego pana, który go całego pokrył jakąś masą „wodoszczelną" a potem zastrzyknął mu sporą dawkę jakiegoś płynu, który miał zapobiec skrzepnięciu krwi. Zamknięto następnie nieszczęsną małpę do pokoju, w którym temperaturę utrzymywano stale na jednym poziomie — 1 st. C. W kilka godzin potem Sam zdechł, przynajmniej pozornie. Gdy go po 6-ciu dniach wyciągnięto z owej „lodowni" małpa robiła wrażenie zamrożonej sztuki mięsa.

Gdyby temperatura w owej zaimprowizowanej lodowni spadła do - 5 st. C, zwierzę zakończyłoby życie tym razem nie na „niby", ale w tym stanie rzeczy Sam odżył. Odgrzewany stopniowo obudził się rzeźki i zdrów bez śladu gruźlicy. Zamrożenie nie zabiło małpy, tylko wyniszczyło bakterie Kocha, gdyż zachodzi ciekawe zjawisko, iż bakterie wytrzymują bardzo niską temperaturę zewnętrzną, o ile naturalna ich pożywka ciało zwierzęce posiada temperaturę powyżej zera, i giną natychmiast o ile temperatura żywego ciała spadnie poniżej 0.

Po ogłoszeniu przez prof. Willarda niezwykłego doświadczenia, zgłosił się do niego 34-letni Stefan Simkowicz z Hollywood, który zgodził się poddać swą osobę eksperymentom.

Rozdawnictwo masek gazowych w Paryżu



W Paryżu przystąpiono do rozdawania masek gazowych dla ludności cywilnej. W pierwszym dniu rozdano 200.000 masek.

PODSŁUCHANE

ZEMSTA JEST SŁODKA.

Jasio ma dopiero sześć lat, ale jest tak nieznośnym bachorem, że wszyscy się go boją. Najbardziej boi się go ciocia Emcia, która dba o to, by obchodzić się z nim jak z jajkiem.

Dzisiaj jednak zaniedbała zwykłych ostrożności i nazwała Jasia obrzydliwym brudasem, gdyż nie chciał obmyć rąk przed wyprawą do wuja Teofila.

Teraz siedzą razem w tramwaju i Jasio pęka ze złości. Patrzy ponuro na ciotkę Emcię, która wystrojona wygląda młodo i elegancko i nagle wpada mu do głowy pomysł słodkiej zemsty:

— Babciu, babciu! — ryczy na cały tramwaj — na następnym przystanku już wysiadamy!

Panamczycy nie lubią kontroli.

„Kłopoty" mieszkańców szczęśliwego wybrzeża.

Stosunki sanitarne w Panamie pozostawiają do dziś dnia wiele do życzenia, podobnie jak w niektórych krajach Ameryki Łacińskiej, gdzie większość ludzi nic nie słyszała o urządzeniach higienicznych. Toteż niedawno, kiedy z funduszów Instytutu Rockefellera urządzono w pobliżu każdego domu w Panamie doły sanitarne, w całym kraju zapanowało wielkie poruszenie tym bardziej, iż ze względu na zdrowie publiczne specjalni kontrolerzy pilnowali, aby doły te utrzymane były w czystości, a zaniedbywanie ich było czasem nawet karane grzywną.

Panamczycy coraz częściej zaczynają narzekać, że od czasu kiedy cudzoziemcy wtargnęli na ich szczęśliwe wybrzeże, niosąc cywilizację, skończyła się w Panamie wolność.

Groch, fasola i bób

odbudowują nasze tkanki.

Rodzaj pokarmów takich jak: mięso, ryby, jaja, rośliny strączkowe i inne są dla człowieka niezbędne, bo skład ich jest najbardziej podobny do składu naszego ciała. Dzięki nim odbudowujemy nasze tkanki, które ciągle zużywają się, gdy zaś organizmowi nie dostarczymy tych pokarmów, ciało nasze nie ma z czego odnowić się odbudować i człowiek chudnie i słabnie.

Ludność niezamożna spożywa u nas mało mięsa — może nawet zbyt mało w porównaniu z ludnością miejską, która na odwrót mięsa spożywa zbyt dużo. Trzeba jednak zaznaczyć, że mięso nie jest wcale tak konieczne dla zdrowia, jak się o tym często słyszy na wsi. Jeżeli jednak porównamy siłę i zdrowie tych co jedzą mięso codziennie i tych co raz na miesiąc — to spostrzegamy, że nie jedzący mięsa są często zdrowsi i silniejsi. Nie znaczy to, by mięso nie było potrzebne. To tylko przekonywa nas, że w braku mięsa, które jest prawie wszędzie zbyt drogie, by było spożywane codziennie szczególnie przez warstwy niezamożne, człowiek może jeść inne pokarmy: jak: groch, fasolę, bób, które są traktowane jako potrawy podrzędne, a w rzeczywistości niezmiernie cenne. Tam, gdzie nie ma mięsa, ryb, jaj, mleka, rośliny strączkowe są konieczne.

—oOo—

PORTRETY ŚMIERCI



POWIEŚĆ ROMANA-ROMA FURMAŃSKIEGO

32

Ciszoń ubrany był w elegancki biały garnitur, a w ręku trzymał hełm korkowy, chroniący go skutecznie przed afrykańskim słońcem. W pewnej chwili Ciszoń rozejrzał się po porcie i zauważywszy sznur oczekujących na pasażerów aut, skierował w tę stronę swe kroki. Za nim jak cienie pośpieszyli dwaj stewardzi okrętowi z walizkami na ramionach. Widocznie ich właściciel musiał być wędrującym ptaszkiem, skoro oblepione były kolorowymi nalepkami różnych hoteli.

Ciszoń, ulokowawszy się w aucie, załatwił stewardów i rzucił czarnemu szoferowi w czerwonym fezie adres hotelu. Samochód mimo iż wokół kręciła się ciżba ludzi, pomknął bez zbędnych sygnałów i wydostawszy się z portu minął kilka wąskich uliczek i wpadł na główną arterię komunikacyjną Casablanki. Żar był nie do zniesienia, toteż główna ulica nie tętniła charakterystycznym życiem wielkich miast i o tej porze była wyjątkowo wyludniona. Ciszoń po raz pierwszy stanął na ziemi afrykańskiej, toteż ciekawie przyglądał się budynkom.

— I to jest Afryka? — zapytywał w myśli siebie. — Kamienice takie same jak w Paryżu, Londynie czy Warszawie. Gdyby nie tubylcy w białych zawojach, gotów byłbym założyć się, że jestem w sercu Europy.

Auto po okrążeniu obszernego placu, zatrzymało się przed wielkim gmachem, na fasadzie którego rzucał się w oczy napis: „Hotel Virginia". Szofer w czerwonym fezie nacisnął klakson. Prawdopodobnie był to umówiony znak między nim, a służbą, bowiem nagle z foyer wybiegło kilku umundurowanych boyów.

Gdy Ciszoń wszedł za nimi do olbrzymiego, lecz prawie pustego hallu, portier zasalutował i poprosił go o wypełnienie druków.

Ciszoń otrzymał miły pokój na trzecim piętrze z widokiem na miasto. Mimo upału, w numerze hotelowym panował miły chłód, dzięki świetnej wentylacji. Ciszoń wyszedł na balkon i z góry spojrzał na miasto.

Ta sama wyjątkowa cisza...

Na ławeczkach pod rozłożystymi palmami tu i ówdzie siedziały grupy Arabów, zażywających rozkoszy lenistwa Żar słoneczny odebrał im nawet chęć do wrodzonej gestykulacji. Siedzieli jak posągi, nie interesując się absolutnie niczem. Ciszoń siadł w wygodnym słomianym fotelu i zamyślił się. Był już tyle tygodni w podróży, skakał po prostu z okrętu na okręt, zmieniał miasta i hotele, lecz nigdzie nie mógł zaznać spokoju. Coś go stale goniło, prześladowało i kazało uciekać dalej... W nieznane... Bez celu... Nie zachwycił go ani wspaniały krajobraz Madery, gdzie spędził kilkanaście dni. Jedynie Santa Barbara ze starożytnym kościółkiem, o którego mury obijały się stale szare chmury, przykuła jego uwagę. Tu w cichej nawie świątyni często spędzał godziny na żarliwej modlitwie. Nikt go nie obserwował, nikt go nie pytał, a z ludzi widział jedynie zakonników, modlących się jak i on. Po Maderze odwiedził Wyspy Kanaryjskie i tu wynająwszy samochód, błąkał się całymi dniami po uroczych górskich serpentynach. Z Las Palmas, jakaś niewysłowiona tęsknota pchnęła go w nową podróż. Wylądował gdzieś w Villefranche, gdzie wynajął pokój w maleńkiej willi nad morzem. Będąc przekonany, że ruletka wyrwie go z beznadziejnej apatii popróbował szczęścia w jaskini gry Monte Carlo.

Grał jak desperat i... wygrał kilkaset tysięcy franków. Krupierzy znali go i polowali na niego w nadziei, że jednak szczęście odwróci się od tego milczącego Polaka, jak go nazywali między sobą. Ciszoń jednak wygrywał nadal, a postać jego wśród bywalców kasyna stała się niemal legendarna.

Kiedyś wieczorem pożałował pewnego siwowłosego Francuza, który zgrał się do nitki. Zaryzykował, przedstawił mu się, pożyczył dość poważną kwotę i postawił za niego. Do północy odegrał wszystko co stracił Francuz i jeszcze wygrał kilkadziesiąt tysięcy. Staruszek otrzymawszy z powrotem swoje pieniądze i wygraną nie wiedział, jak ma dziękować, i w rozmowie przedstawił mu swoją młodziutką córeczkę, która miała takie śliczne, błękitne oczy... Ciszoń patrzył w nie jak oczarowany i myślą przeniósł się do owej słonecznej czytelni, gdzie takie same błękitne oczy spoglądały miłośnie na niego: Oczy Zosi... Jego Zosieńki...

Tej jeszcze nocy Ciszoń uciekł z Lazurowego Wybrzeża...

I oto teraz siedzi na balkonie hotelu w Casablance. Sam wśród obcych ludzi, którzy go nie posądzają o nadprzyrodzone siły i którzy, co najważniejsze, nie interesują się absolutnie jego osobą.

O, tak... A to dużo... O to właśnie chodzi... Dlatego uciekł.. W momencie gdy wrota Sezamu stanęły przed nim otworem.

Nagłe chrząknięcie wyrwało Ciszonia z zadumy Zły spojrzał w stronę drzwi. Ach, to boy..

— Proszę? — zapytał Ciszoń chłopca.

Redaktorzy: naczelny i działu po[illegible]nego — Franciszek Probst; działu krajowego i lokalnego — Roman Furmański; działu sportowego — Klaudiusz Lityński, kroniki lokalnej — Feliks Bąbol; za ogłoszenia i artykuły reklamowe odp. J. Pawlikówna

Wyda[illegible]ca: Jan Stypułkowski
Odbito w drukarni, ul. Żwirki 2 w Łodzi

Organizacje kombatanckie w Inowrocławiu żądają rozwiązania kwestii żydowskiej.

Z Inowrocławia donoszą:

Na ostatnim zebraniu organizacyj kombatanckich i powstańczych, należących do Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny w Inowrocławiu z miasta i powiatu inowrocławskiego jednomyślnie uchwalono następującą rezolucję:

„Stwierdzamy, że kwestia żydowska w Polsce musi doznać jak najrychlejszego rozwiązania zgodnie z interesem Narodu i Państwa Polskiego, wobec czego powinna odbyć się szybka, planowa i konsekwentna likwidacja wpływów żydowskich we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego, kulturalnego i społecznego Polski, aż do zupełnego usunięcia tych wpływów.

Wysiłki nasze muszą zmierzać do:

a) ograniczenia dostępu żydów do wyższych uczelni;

b) usunięcia nadmiaru elementu żydowskiego z wolnych zawodów;

c) usunięcia żydów z instytucyj państwowych i publicznych;

d) pozbawienia żydów prawa dostaw dla wojska i instytucyj państwowych;

e) zakazania żydom używania i posługiwania się imionami i nazwiskami polskimi i pozbawienia żydów prawa korzystania z dobrodziejstw ustawy o zmianach nazwisk;

f) poddania rewizji prawa obywatelstwa polskiego;

g) odżydzenia radia, teatru, sztuki i muzyki w ogóle, życia kulturalnego w szczególności i przede wszystkim usunięcia żydów i ich wpływów na instytucje utrzymywane z pieniędzy publicznych".

350 złotych za marsz przeznacza pułk artylerii przeciwlotniczej.

Pułk artylerii przeciwlotniczej im. Marszałka Edwarda Śmigłego-Rydza ogłasza konkurs na marsz na orkiestrę dętą z fanfarami (w stroju es) na następujących warunkach: a) marsz winien mieć charakter uroczysty, z tym by ewentualnie nadawał się do defilady w szyku pieszym, b) na pamiątkę udziału pułku w zajmowaniu Śląska pożądane jest oparcie go na motywie jednej z pieśni górników zaolziańskich, c) konstrukcja marszu winna pozwalać na podłożenie tekstu do powyższej piosenki, d) czas wykonywania marszu 2—3 minuty, e) pułk ma prawo poczynienia poprawek w porozumieniu z autorem.

Pułk wyznacza jedną nagrodę w wysokości 350 zł dla autora najlepszej pracy, uznanej przez jury.

Utwory przeznaczone na konkurs winny być nadesłane w partyturze na orkiestrę dętą w głosach orkiestr o wyciągu fort. pod adresem: pułk artylerii przeciwlotniczej im. Marszałka Śmigłego-Rydza w Warszawie. Do przesyłek należy dołączyć zapieczętowane koperty z tytułem marszu. Wewnątrz kopert należy podać imię, nazwisko i adres autora. Otwarcie kopert odbędzie się komisyjnie dnia 1 lipca 1939.

PRAWO MAŁŻEŃSKIE NA FORUM SENATU

Dwa preliminarze budżetowe uchwalono wczoraj.

WARSZAWA, 15.3 — Na wczorajszym posiedzeniu Senatu przystąpiono do debaty **nad budżetem Min. Sprawiedliwości.** Obszerny referat wygłosił sprawozdawca sen. Głowacki, charakteryzując prace ministerstwa. Mówiąc o wymiarze sprawiedliwości referent zwrócił uwagę, że wydział karny musi energicznie tępić nieposzanowanie cudzej własności. Nie mniej zaleca się ostrożność w stosunku do oskarżeń, gdyż procent wyroków uwalniających okazuje się dość duży. Liczba więźniów prewencyjnych ciągle jeszcze jest nadmierna.

Sprawa lepszego uposażenia materialnego osób, zatrudnionych w wymiarze sprawiedliwości nie może być stale traktowana tylko jako postulat teoretyczny. Należy wobec sędziów i prokuratorów naprawić błąd, który zaraz z początku popełniono. Wielkie zaniepokojenie wywołały pogłoski o zamiarze dalszego kasowania sądów grodzkich. Oświadczenie pana ministra na komisji budżetowej przyniosło pełne uspokojenie w tej sprawie.

W dziale więziennictwa położono kres dalszemu wzrostowi przeludnienia więzień. Rozbudowę ośrodków pracy dla więźniów uważać należy za rzecz bardzo pożądaną.

KODYFIKACJA PRAWA POLSKIEGO.

Sen. Fichna zaznacza, że jednym z najbardziej ważkich zagadnień w resorcie Min. Sprawiedliwości jest **sprawa kodyfikacji prawa polskiego.** Jeżeli w Polsce za dużo jest jeszcze nieprawości, to walka ze złymi objawami tym będzie skuteczniejsza, im środki będą miały mocniejszą moc prawną. Wołanie o powszechne jednolite prawo polskie jest naglące. Omówiwszy historię prawa małżeńskiego, mówca podkreśla, że obecne prawo małżeńskie narzucił Królestwu Kongresowemu Mikołaj I-szy w postaci ustawy, którą odrzuciły uprzednio sejmy królestwa kongresowego. Żaden kodeks cywilizowanych narodów nie zna przepisu, który u nas obowiązuje, że ojcostwa poszukiwać nie wolno. Święci triumf niemoralna zasada, że za cudze winy karze się dzieci. Ukryty pod zielonym suknem święcić będzie 10-lecie polski projekt ustawy o prawie małżeńskim.

Sen. Szelągowska zwraca uwagę, że praktyka sądowa wykazuje, że najniebezpieczniejsi są przestępcy zaczynający od młodego wieku. Dlatego od dziecka trzeba rozpoczynać opiekę, by zwalczać zło w zarodku. Z dotychczasowego doświadczenia wynika, że najlepiej spełniają rolę sędziów w sądownictwie dla nieletnich kobiety i to przy rozbudowywaniu tego sądownictwa trzeba uwzględnić.

Sądy dla nieletnich, działające specjalnymi metodami, są bardzo pożyteczne w walce z przestępczością i dlatego należy je jak najprędzej rozbudować. Może rozszerzający się obecnie kult siły i przemocy zostanie przez działalność tych sądów ukrócony.

Sen. Herodyński omawia bolączki ziem województw wschodnich i wysuwa postulaty w imieniu ludności ukraińskiej.

Sen. Fudakowski podkreśla, że zagadnienie familijne było poruszone tyle razy, że wystarczy przypomnieć, że sprawa nabrzmiała od strony stosunków wewnętrznych, od strony spoistości życia rodzinnego. P. minister okazał czynną troskę rządu w tej zawiłej sprawie. Rząd umie sobie dawać radę ze sprawami zawiłymi — czego dowodem dekret prasowy — tylko niech rząd załatwi tę sprawę nie w formie dekretu, a razem z nami (pan minister przytakuje). A więc ta sprawa załatwiona ku obopólnej zgodzie. Dalej mówca porusza sprawę niezawisłości sędziów. Z tą zależnością trzeba skończyć nie tylko dla dobra sędziego, ale dla naszego własnego. Iluż referentów budżetu ministerstwa sprawiedliwości będzie jeszcze kolejno co rok to samo mówiło. Sprawę poprawy bytu sędziów zaliczam do koniecznych inwestycyj państwowych, tak, jak zagadnienie Roznowa.

BUDŻET MIN. PRZEM. I HANDLU.

Po krótkiej odpowiedzi referenta izba przystąpiła do debaty nad budżetem Min. Przemysłu i Handlu.

Marszałek zawiadomił izbę, iż pan minister przemysłu i handlu Roman jest chory i ku swemu głębokiemu żalowi nie będzie mógł wziąć udziału w obradach.

Referent sen. Kobylański wypowiada pogląd, że w Polsce musimy dążyć do przekształcenia się z państwa rolniczego w państwo przemysłowe. Dopiero uprzemysłowienie Polski pozwoli na intensyfikację kultury rolnej oraz stworzy realne warunki do finansowania reformy rolnej.

W końcu mówca stwierdza, że w naszym przemyśle poważną rolę gra kapitał zagraniczny, który na 1. 1. 1938 r. wynosił 42,9 proc. Z kolei na drugim miejscu stoi kapitał żydowski. Brak danych uniemożliwia zobrazowanie wielkości tego kapitału. Główna jego rola polega na tym, że stanowi on znaczną większość w handlu [illegible] i detalicznym, w rzemiośle oraz w przemyśle istniejącym poza formą spółek akcyjnych. Dopiero na trzecim miejscu stoi kapitał polski. Problem polskiego handlu w Polsce należy jeszcze ciągle do rzędu postulatów, czekających dopiero należytego rozwiązania.

UNARODOWIENIE HANDLU.

Sen. Barcikowski wskazuje, że dzisiaj panuje już zrozumienie zarówno w społeczeństwie, jak i w rządzie dla sprawy unarodowienia i naprawy naszego handlu. Istnieje jednak ciągle dysproporcja między tym co się mówi, a tym co się robi. Kupiectwo polskie nie ma wielkich szans, aby w należytym tempie skupić w ręku polskim aparat wymiany. Polityka monopoli państwowych powinna w wyższym stopniu powierzać sprzedaż hurtową, swych artykułów placówkom polskim.

Społeczeństwo żydowskie powinno zrozumieć, że nami kierują wymagania polskiej racji stanu.

Sen. Klarner jest zdania, że proces unarodowienia winien się odbywać jako wielka programowa praca społeczna i państwowa, z którą nie harmonizuje nienawiść narodowa, ani rasizm, jako zjawiska sprzeczne z psychiką i historią Polski oraz niezgodne z etyką kościoła rzymsko-katolickiego.

Mówca zapowiada omówienie przy dyskusji nad budżetem ministerstwa skarbu sprawy metod polityki gospodarczej, zmierzającej do uprzemysłowienia i unarodowienia życia gospodarczego.

Sen. Beczkowicz stwierdza, że polityka surowcowa jest podstawą uprzemysłowienia kraju. Koniecznym jest wydanie ustawy ramowej o preferencji krajowych surowców włókienniczych, którąby normowała w sposób zasadniczy i przewidywała przymus używania włókna krajowego. Zorganizowane w racjonalny sposób spożycie na rynku wewnętrznym stworzy zapotrzebowanie na krajowe surowce włókniste, co spowoduje zwiększenie produkcji pod względem obszaru zasiewu i podniesienia plonów. Pod tym względem możliwości Polski są ogromne.

Sen. Gnoiński poruszył zagadnienie bezrobocia, twierdząc, że da się ono załatwić tylko środkami gospodarczymi. Chodzi o to, ażeby na wsi powstawało rzemiosło, chałupnictwo i handel. Należy także popierać handel wiejski różnymi sposobami, a więc przez przygotowanie fachowe nowych kupców, rozszerzenie akcji udzielania stypendiów itd. Dalszą kwestią jest zapewnienie kapitału obrotowego i kredytu pieniężnego czy materiałowego. Następnym warunkiem rozwoju handlu wiejskiego jest powstawanie polskiego hurtu i wreszcie zdrowy rozwój handlu spółdzielczego.

SPRAWA RZEMIOSŁA.

Sen. Semkowicz zajmuje się zagadnieniem rzemiosła, utrzymując, że dziś wszyscy rządzą rzemiosłem. Mówi się wiele o kredycie i pomocy dla rzemiosła, ale najważniejszym postulatem jego jest to, żeby wszystkie przepisy i zarządzenia, odnoszące się do rzemiosła, wychodziły z jednego ministerstwa, które jest do tego powołane, a mianowicie z ministerstwa przemysłu i handlu.

Sen. Drozdowski omawia szeroko zagadnienie handlu zagranicznego na tle sytuacji gospodarczej kraju. Omawia szczegółowo sprawy eksportu i importu, politykę taryfową i traktatową, zaznaczając, że w Polsce jest wyraźne dążenie do usprawnienia i uproszczenia obsługi handlu zagranicznego.

Następnie zabrał głos w zastępstwie chorego min. Romana wiceminister Rose.

Przed zakończeniem posiedzenia do laski marszałkowskiej wpłynęła interpelacja p. sen. Kornkego w [illegible] niepodległościowych [illegible] śląskich.

Obrady ko[illegible]isji finanso[illegible]o-budżeto[illegible]ej Rady Miejskiej w Łodzi.

Łódź, dnia 15 marca.

Wczoraj w godzinach wieczorowych odbyło się pierwsze posiedzenie radzieckiej Komisji Finansowo-Budżetowej.

W obradach wzięli udział prez. Kwapiński, wszyscy wiceprezydenci, członkowie Komisji, naczelnicy zainteresowanych wydziałów i kierownicy przedsiębiorstw miejskich.

W dyskusji nad preliminarzem budżetowym na 1939/40 rok, przede wszystkim: Dział 1-szy — **Zarząd Ogólny:**

R. Belka zgłosił w czasie dyskusji wniosek o zmniejszenie uposażeń wszystkich członków Prezydium o jeden stopień i o t. zw. dodatek mieszkaniowy.

W związku z tym wnioskiem **dyr. Kalinowski** wyjaśnił, że w tej sprawie istnieje i obowiązuje uchwała Rady Miejskiej i wszelkie wnioski w tej kwestii — są bezprzedmiotowe i nie mogą podlegać żadnej dyskusji. Jeśli zaś chodzi o sprawę **t. zw. dodatków mieszkaniowych, to wszyscy członkowie prezydium korzystają z mieszkań służbowych,** wobec czego ta sprawa znowu jest nieaktualna.

Po tej wymianie zdań, r. Belka przy **omawianiu sprawy emerytur zgłosił wniosek o skreślenie z wykazu pobierających emerytury wszystkich żydów.**

Następnie przystąpiono do dyskusji nad działem drugim **„Majątek komunalny".**

Sprawa ta wywołała obszerną dyskusję, w czasie której wysunięte zostały sprawy eliminujące Żydów ze wszelkiego rodzaju kontaktów gospodarczych Zarządu Miejskiego.

Następnie przedyskutowano dział 4-ty — „Spłata długów".

Jeśli chodzi o dział 3-ci (Przedsiębiorstwa Miejskie), to sprawę tę odłożono do chwili, kiedy będzie rozpatrywany budżet „Przedsiębiorstw Miejskich".

Po odbyciu dyskusji — dział: I-szy, II-gi i IV-ty przyjęto bez zmian w sumach podanych w preliminarzu budżetowym na 1939/40 rok.

W wolnych wnioskach — omówiono sprawę robót sezonowych.

W tej sprawie r. Szwajdler wskazał, że **prowadzone one winny być bez zaciągania jakichkolwiek pożyczek, a w związku z tym, zgodnie z odpowiednimi przepisami na sfinansowanie ich winno pójść co najmniej 20 proc. preliminowanego budżetu.**

Wobec takiego postawienia sprawy **prez. Kwapiński rzucił pytanie: — Jak to należy zrobić?**

R. Szwajdler: — Wobec tego pytania, ja na przyszłym posiedzenie Komisji wskażę sposoby, jak należy okroić budżet, by te 20 procent się znalazło.

Na tym posiedzenie zostało zakończone.

Dziś dalszy ciąg obrad Komisji Finansowo-Budżetowej nad projektem preliminarza na rok 1939/40.

MUZEA — BIBLIOTEKI — WYSTAWY

MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA (ulica Andrzeja 14) otwarta dla publiczności codziennie, prócz niedziel i świąt, od g. 10 do 21, w soboty od g. 10 do 19.

MUZEUM PAMIĄTEK MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO (ul. Piłsudskiego 19) otwarte dla publiczności w grupach (do 15 osób) we wtorki, czwartki i soboty, dla pojedyńczych osób — w niedziele od g. 9 do 3. Wstęp 20 groszy, w grupach — po 5 gr od osoby. Wycieczki można zgłaszać telefonicznie nr 191-96 w godz. od 10 do 12 u kierownika muzeum p. Ajnenkla.

MUZEUM HISTORII I SZTUKI im. BARTOSZEWICZÓW I WYSTAWA DARÓW KAROLA EISERTA (Plac Wolności 1) dostępne dla publiczności w środy, czwartki, soboty i niedziele od godziny 10 do 3.

MUZEUM PRZYRODNICZE (Park Sienkiewicza) otwarte w dni powszednie od g. 10 do 3, w niedziele i święta od g. 10 do 2.

MUZEUM ETNOGRAFICZNE (Piotrkowska nr 101) czynne codziennie od g. 10 do 3.

SALON SZTUK PIĘKNYCH KAROLA ENDEGO, ul. Nawrot 8, tel. 153-55.

WYSTAWA STOW. PLASTYKÓW „SZKOŁY WARSZAWSKIEJ" oraz EUGENII RÓŻAŃSKIEJ, JERZEGO WOLFFA i STANISŁAWA ZAL[illegible]SKIEGO w lokalu IPS-u, Park Sienkiewicza.

WYSTAWA OBRAZÓW art.-mal. M. SIEMIŃSKIEGO, ul. Piotrkowska 113.

PORADNIA UBEZPIECZ[illegible]A w lokalu Pracowniczego Tow. Oświatowo - Kulturalnego im. St. Żeromskiego (Sienkiewicza 3/5) czynna w poniedziałki od g. 7 do 9 wiecz. Porady bezpłatnie.

AKADEMIA W P.T.O.K.

W dniu 17 marca jako w wigilię imienin Marszałka Śmigłego - Rydza Pracownicze Towarzystwo Oświatowo - Kulturalne im. Stefana Żeromskiego urządza w lokalu własnym uroczystą akademię, na program której złożą się: zagajenie prezesa Towarzystwa inż. Waligórskiego, prelekcja naczelnika Kowalskiego „Marszałek Śmigły - Rydz jako Wódz", chór PTOK., deklamacja, recytacja oraz skrzypce.

Początek o godz. 20-ej.

Krzyż [illegible]

uchwalony przez sejmową komisję wojskową.

WARSZAWA, 15.3 — Sejmowa komisja wojskowa na posiedzeniu w dn. 14 b. m. rozpatrywała projekt ustawy o krzyżu i medalu ochotniczym za wojnę, złożony przez pos. Stefana Klimkiewicza. Komisja projekt ustawy uchwaliła, wprowadzając szereg poprawek, z których najważniejsze są następujące: 1) art. 1 otrzymuje brzmienie: ustanawia się krzyż ochotniczy i medal ochotniczy za wojnę dla odznaczenia osób, które pełniąc służbę ochotniczą brały czynny udział w walkach o ugruntowanie niepodległości ojczyzny. Krzyż i medal ochotniczy za wojnę mają charakter odznaczenia wojskowego.

2) art. 3 otrzymuje brzmienie: krzyż ochotniczy za wojnę może być nadany osobom, określonym w art. 1 ust. 1 jeżeli: 1) polegly lub były ranne na polu bitwy, 2) zostały odznaczone krzyżem Virtuti Militari lub krzyżem walecznych, 3) służyły czynnie 3 miesiące, w tym co najmniej 2 miesiące w oddziałach walczących na froncie.

3) Medal ochotniczy za wojnę może być nadany osobom, określonym w art. 1 ust. 1, które nie zostały objęte ochotniczym krzyżem za wojnę, a czas ich służby wynosi co najmniej jeden miesiąc.

4) art. 8: osoby odznaczone krzyżem ochotniczym za wojnę lub medalem ochotniczym przy równych kwalifikacjach mają pierwszeństwo w zatrudnianiu, a zwłaszcza przy obsadzaniu nowotworzonych placówek gospodarczych.

NOCNE DYŻURY APTEK.

a) Nocy dzisiejszej dyżurują apteki:

L. Steckel, Limanowskiego 37, Sz. Jankielewicz Stary Rynek 9, T. Stanielewicz, Pomorska 91, A. Borkowski Zawadzka 45, B. Głuchowski Narutowicza 6, St. Hamburg i S-ka, Główna 50, L. Pawłowski Piotrkowska 307.

Telefony

Pogotowie Miejskie 102-90
Pogotowie Czerwonego Krzyża 102-40 i 133-33
Pogotowie Pryw. Lek. Chrz. 1111-9
Straż Pożarna tel. 8
Ubezpieczalnia Społeczna 197-65
Tow. Przeciwżebracze 277-62

PORĘMBKA JÓZEF, — Sikawa, Poniatowskiego nr 40, zgubił legitymację Ubezp. Społecznej m. Łodzi i weksel in blanco na 50 zł z własnego wystawienia, który unieważnia.

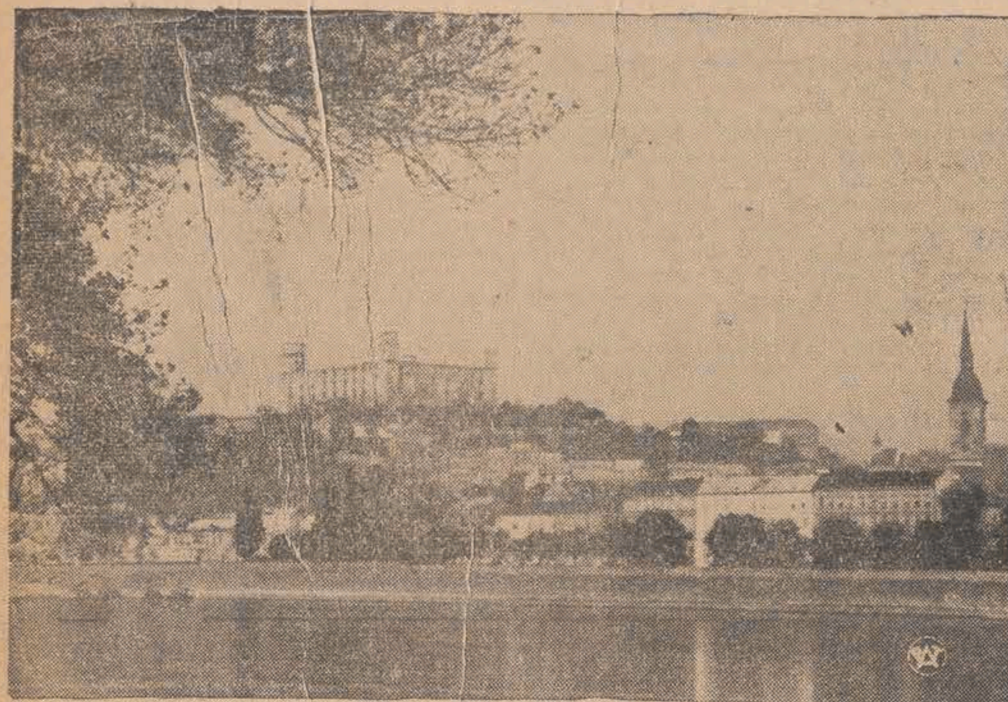
ŚWIAT NA KLISZY FOTOGRAFICZNEJ.

Z [illegible] KORONACJI PAPIEŻA.



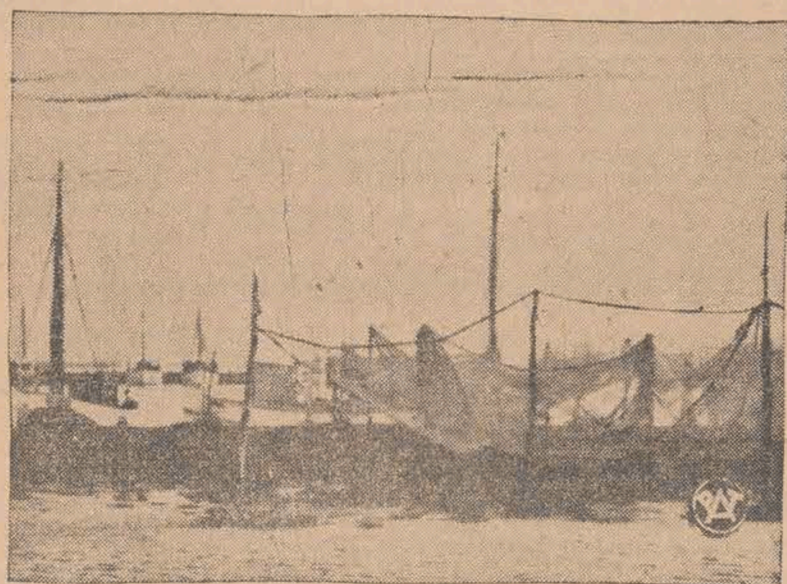
Ojciec Święty Pius XII odprawia Mszę świętą koronacyjną w Bazylice Św. Piotra.

Stolica Słowacji.



Słowacja przeżywa w chwili obecnej głęboki kryzys polityczny. Na zdjęciu — widok stolicy Słowacji Bratisławy, malowniczo położonej nad Dunajem.

Połów łososi na Bałtyku.



Na polskim morzu rozpoczął się z początkiem marca sezon połowu łososi, który potrwa do końca maja. Na zdjęciu — potężne niewody, zwane „laskornami" do połowu łososi oraz flotylla rybacka w porcie rybackim we Władysławowie, przed wyruszeniem na połów.

Ze Związku Polaków wyznania prawosławnego



Nowogródku odbył się zjazd organizacyjny Związku Polaków wyznania Prawosławnego, na którym powołano do życia Stowarzyszenie Polaków wyznania prawosławnego na województwo nowogródzkie. Na zdjęciu — prezydium zjazdu.

Wystawa prac znanej rzeźbiarki.



W salach reprezentacyjnych Sejmu Śląskiego w Katowicach nastąpiło otwarcie wystawy prac znanej art.-rzeźbiarki Trzcińskiej-Kamieńskiej. Stacja z męki Chrystusa Pana (rzeźba w drzewie).

Marzec bez słońca.



Panie w Anglii pochowały swoje wiosenne kapelusiki i na trybunach wyścigowych chronią głowy w futrzane kaptury, aby się zasłonić przed przejmującym i mroźnym wiatrem z północy.

Dalsze wysyłki wojska do Palestyny.



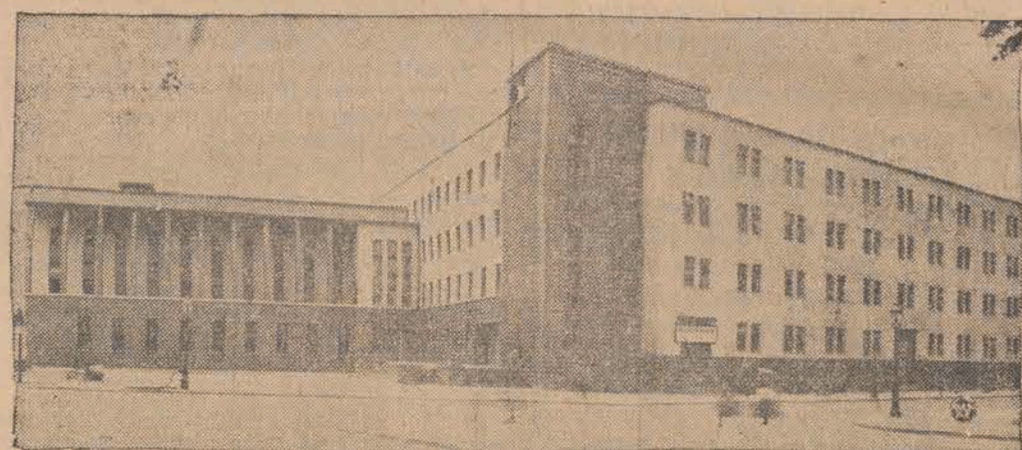
W Londynie trwa jeszcze konferencja arabsko-żydowska, ale jej wynik negatywny jest już przesądzony. Wielka Brytania wysłała z Southampton nowe oddziały wojskowe do Palestyny. Na zdjęciu: żołnierze ze swym bagażem wchodzą na pokład okrętu „Dunero".

Pogrzeb patriarchy grecko-prawosławnego w Egipcie.



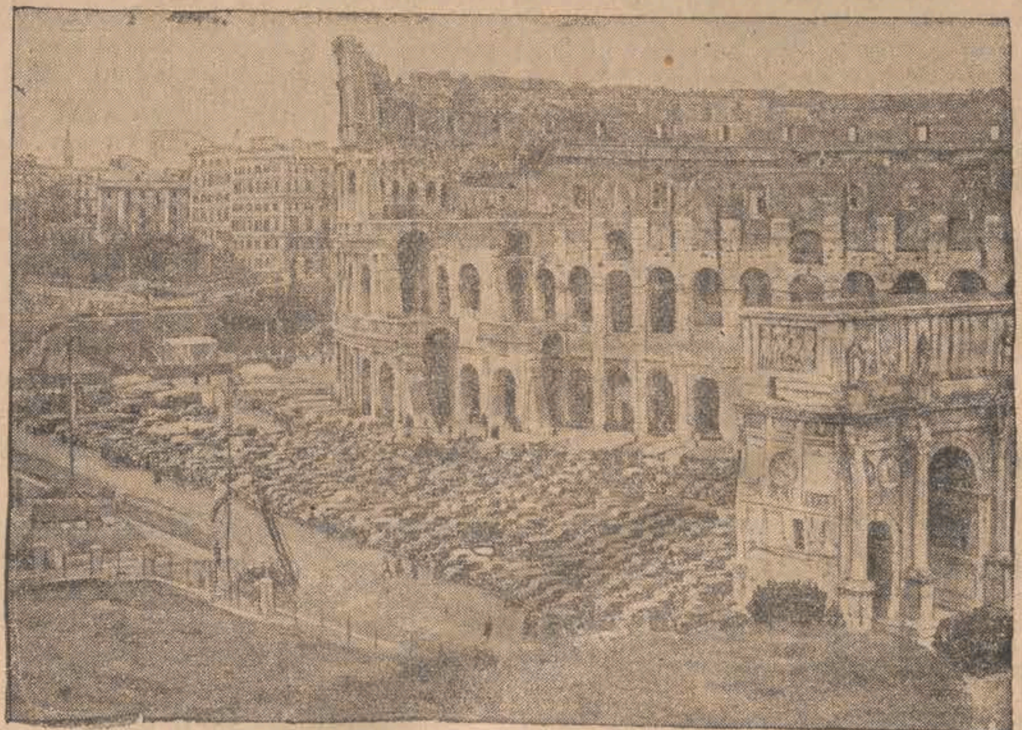
Duchowieństwo koptyjskie w kondukcie pogrzebowym Mikołaja V-go, patriarchy greko-prawosławnego w Egipcie. Za duchowieństwem koptyjskim postępują duchowni anglikańscy i greccy.

Dom Żołnierza Polskiego w Poznaniu



Dom Żołnierza Polskiego w Poznaniu, wzniesiony z ofiar społeczeństwa Wielkopolskiego. Uroczyste poświęcenie Domu odbędzie się w dniu 19 marca.

W dniu Patrona automobilistów.



Tysiące automobilistów zebrało się w dniu swego Patrona na uroczyste nabożeństwo odprawione pod gołym niebem w Colosseum, na ziemi przesiąkniętej krwią pierwszych Męczenników.

W stulecie wynalezienia fotografii.



W miejscowości Bry-sur-Marne został odsłonięty pomnik ku czci wynalazcy fotografii Daguerre, dla upamiętnienia stuletniej rocznicy tego epokowego wynalazku. Pomnik ku czci Daguerre po odsłonięciu.